

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ.

25

GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Plan Rady ustawodawczej definitywnie odroczony?

W uzupełnieniu wiadomości ogłoszonej przez nas wczoraj, podajemy jeszcze następujące szczegóły: Brytyjskie ministerstwo kolonij odrzuciło projekt Wysokiego Komisarza Palestyny w sprawie Rady Ustawodawczej i poleciło Wysokiemu Komisarzowi opracować nowy projekt. Krok ten tłumaczy się jako wynik sprzeciwu Żydów wobec propozycji Wysokiego Komisarza i wynik działań wybitnych osobistości angielskich. Narazie niewiadomo jakie instrukcje otrzymał Wy-

soki Komisarz w tej sprawie. W kołach londyńskich panuje przekonanie, że ministerstwo kolonij przychyli się do planu stworzenia Rady Ustawodawczej, ale odracza realizację tego planu na czas późniejszy. Niemniej atoli czynniki sjonistyczne przygotowują się do kontynuowania walki z planem Rady Ustawodawczej i przypuszczają, że uda się stworzyć jednolity front żydowski w tej sprawie.

Ambasador niemiecki konferuje z min. Lavallem w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary

Paryż, 7. 11. (PAT). Minister spraw zagranicznych Laval przyjął dziś ambasadora niemieckiego Kestera, z którym przez dłuższy czas omawiał różne zagadnienia, interesujące oba państwa, a w szczególności sprawy, dotyczące plebiscytu w Zagłębiu Saary. Podczas spotkania, które miało charakter wysoce kurtuazyjny, min Laval stwierdził, że Francja nie mogła się zrzec i nie zrzeknie się żadnego z obowiązków, ciążących na niej z tytułu zobowiązań międzynarodowych względem Rady Ligi Narodów. Min. Laval zdementował z drugiej strony pogłoskę prasy zagranicznej o tem, jakoby już zostało powzięte jakieś zarządzenie wojskowe i jakoby część oddziałów wojskowych miała już być przegrupowana. Ambasador niemiecki, wyrażając uczucia swego rządu, potwierdził, że Niemcy

nie zamierzają bynajmniej zapoznawać warunków ustalonych przez traktat, dla zapewnienia wolności głosowania obywatelom Saary. Min. Laval z zadowoleniem przyjął do wiadomości tę deklarację i ze swej strony przypomniał, że rząd francuski zamierzał zawsze stosować dyspozycje ściśle określone dla zapewnienia absolutnego poszanowania swobodnego głosowania w Zagłębiu Saary.

Premja p. Goebbelsa

Berlin, 7. 11. PAT. Jedno z poważnych wydawnictw niemieckich ogłosiło dziś w porozumieniu z ministrem propagandy Rzeszy dr. Goebbelsem premję w sumie 20 tys. marek za najlepsze dzieło, traktujące o problemie niemiecko-francuskiego porozumienia.

Kto będzie następcą Doumergue'a?

Paryż, 7. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi, że, jak się zdaje — wszystkie możliwości porozumienia zostały wyczerpane i wczorajsze posiedzenie Rady ministrów stauowało wstęp do przesilenia rządowego. Niektóre dzienniki podając sprawozdanie z obrad rady ministrów zapewniają, że ministrowie radykalni podali się do dymisji, lecz prezydent Lebrun zażądał od nich, aby zgłoszenie dymisji nastąpiło dopiero we czwartek. Można było budować pewne nadzieje co do tego, że na dzisiejszym posiedzeniu grupy radykałów socjalnych nastąpi jeszcze jakaś zmiana stanowiska, lecz nikt niema co do tego większych złudzeń, gdyż sytuacja jest już zbyt wyraźnie określona, aby można było liczyć na niespodziewane porozumienie w ostatniej chwili. Wiele dzienników zaopatruje sprawozdania o sytuacji tytułem: „Przesilenie rządowe jest faktycznie otwarte“. Bez względu jednak na znaczenie ewentualnego odejścia Doumergue'a, większość opinii żywi jednak nadzieję, że rozejm nie będzie zerwany, powołując się przytem na pojednawczy ton rezolucji, uchwalonej wczoraj przez radykałów. Kandydatami na następców Doumergue'a są, zdaniem prasy, minister spraw zagranicznych Laval, przewodniczący izby Bouisson, marszałek Petain i minister Flandin.

„Petit Parisien“ pisze: Trudno jest wierzyć w to, że istnieją jeszcze jakiekolwiek szanse pojednania. Na wypadek przesilenia, prezydent Lebrun zaofiaruje ponownie władzę Doumergue'owi, który nie pozostał w mniejszości. Na wypadek jego odmowy, prezydent powoła niewątpliwie Bouissona lub Laval, a może nawet marszałka Petain.

„Le Matin“ pisze: Mimo ciężkich chmur, zaciemniających horyzont polityczny, można się spodziewać, że duch pojednania zwycięży, gdyż wymaga tego sytuacja wewnętrzna, a jeszcze bardziej zewnętrzna.

Zdaniem „Oeuvre“ wydaje się mało prawdopodobnym, aby grupa radykałów, która zbiera się dziś popołudniu, zmieniła swe stanowisko. Ponie-

Dziś w numerze:

- Dr. L. Oberlaender: „Za dużo“
- M. Kahany (Genewa): Oglupianie narodu
- I. Najdycz (Paryż): Ostatni wnuk Meira Anszela Rotszylda
- Dr. J. Finkelstein (Wiedeń): Smutna jesień nad modrym Dunajem
- Lucien Corosi: Nowe oblicze konfliktu sowiecko-japońskiego
- S. Erlik: (Tel Awiw): Kino, teatr, opera — w Palestynie
- M. K.: Symptomy patologji endeckiej
- Moassi: Na marginesie dwóch jubileuszy w Nowym Jorku
- Prof. Czekanowski o rasach i rasizmie

Wszyscy będą płacić daninę szkolną

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 11. (Sin) Danina szkolna, która zostanie wprowadzona przewiduje, że płacić ją będą właściciele wszystkich mieszkań, a więc i tych, które są zwolnione od płacenia podatku mieszkaniowego do r. 1940, również i posiadacze małych jednopokojowych mieszkań. Na wsi będą płacić tą daninę właściciele chat.

Opodatkowanie cukru „luksusowego“

Warszawa, 7. 11. (Sin) Dzisiejsza „Gazeta Polska“ donosi, że prócz zapowiedzianego w preliminarzu budżetowym pięcioprocentowego podatku od cukru, Ministerstwo Skarbu zamierza wprowadzić dodatkowe opodatkowanie cukru w kostkach i głowach jako cukru luksusowego w wysokości zł. 3.50 od 100 kg. czyli, że podatek od tych gatunków cukru wyniesie zł. 8.50 od 100 kg. Zarówno cukier w kostkach jak i w głowach używany jest przeważnie w Małopolsce. W sferach handlowo-przemysłowych przypuszczają, że w związku z zapowiedzianą podwyżką, rząd jak i Bank Cukrownictwa postarają się o rozpowszechnienie obu tych gatunków cukru również i w innych dzielnicach Polski.

Przed nową obniżką taryfy towarowej

Warszawa, 7. 11. (Sin) Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji zamierza począwszy od 1. stycznia 1935 ponownie obniżyć taryfę towarową. Jak wiadomo, obniżka taryfy nastąpiła pierwszy raz w r. 1929 i objęła prawie 4/5 różnych kategorii towarów. Nowa obniżka dotyczyć będzie przeważnie tych towarów, których przewóz jest drogi, a wartość towaru mniejsza.

waż Doumergue nie ustąpi, kryzys należy uważać za otwarty.

Prawicowe „Echo de Paris“ oraz „Le Jour“ podobnie jak socjalistyczny „Populaire“ uważają przesilenie za nieuchronne i przewidują, że następcą Doumergue'a, który ostatecznie już powróci do Tournefeuille, będzie minister Laval.

SWETRY 8.50

damskie himalaja

JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

„Za dużo“

„Żydów jest w Polsce za dużo“. Oto ostatnie odkrycie naukowe zawodowych odźdzaczy, podchwyczone i przyjęte wnet przez ogół i nawet przez tych co się zastrzegają, że antysemitami nie są. To odkrycie nie mające za sobą żadnego zresztą wysiłku umysłowego, a nad sobą żadnej krytycznej kontroli, antycypuje jakby zupełne wyodrębnienie związków i interesów jednej grupy ludzkiej z całego związku i przebiegu gospodarczego w Polsce. Jest natomiast na tyle prymitywnym, że może w obecnych czasach stać się hasłem politycznym. Odnosi się wrażenie, że jedyne prace poznawcze, jakie to odkrycie poprzedziły, to były imienne listy przedstawicieli wolnych zawodów (w szczególności advokatury i medycyny) w stolicy i kilku większych miastach, ogłoszone w gazecie, a wskazujące sąsiadowi z boku i z naprzeciwka jego sąsiada — konkurenta — Żyda. Sugestywny ten proceder ma zaiste wszystkie zalety metody pokazowej. Przemawia do wyobraźni, pobudza ją i rozpala niczem film dźwiękowy. Naocznie pokazano, że „za dużo“. Stąd jedni wyobrażają sobie, że Żydów należy wprost usunąć, tak jak się usuwa zawadzający, niepotrzebny sprzęt, inni, że trzeba wstrzymać ich wzrost i przystosować go niejako do potrzeb kraju. W pewnym poważnym konserwatywnym i katolickim piśmie (Czas z 5. bm.) pojawił się projekt bezimiennego ekonomisty, zalecającego birth control wśród Żydów, jako rzecz niezbędną. Na polskie to się wyklada jako regulacja urodzeń i jest podobno przez sfery zachowawcze bardzo potępiane. Lecz w stosunku do Żydów można uznać za odpowiednie i stosowne to, co się potępia u siebie. Zastrzegamy się z miejsca, że bynajmniej nie mamy zamiaru propagować pośród Żydów podniesienia liczby urodzin. Zresztą propaganda taka na nieby się nie przydała. Statystyka notuje ostatnio bezwzględny spadek liczby urodzin wśród Żydów w Polsce i nie ulega żadnej wątpliwości, że kryzys i ciężkie warunki bytu znalazły już wśród miejskiej ludności żydowskiej wyraz biologiczny w zmniejszonym przyroście ludności. Ale statystyka notuje i dalej idące przemiany w strukturze społecznej Żydów. Wedle zestawień J. Leszczyńskiego u Żydów polskich proletarijat stanowi już około 30 procent. Trzeba na tę idącą przemianę strukturalną patrzeć z samego dna naszego położenia. Oznacza ona nietylko załamanie się podstaw liberalistycznej gospodarki społecznej, w której Żydzi spełniali istotną rolę, ale oznacza w dalszym ciągu załamanie tej woli, która wytwarzała w tej gospodarce dotychczasowe podstawy istnienia żydowskiego. Staje się to łatwiejsze do zrozumienia i oenienia przez obserwację procesów społecznych w Palestynie, gdzie suma woli żydowskiej wytworzyła i wytwarza wspaniałą rzeczywistość palestyńską, żyjącą dyscypliną pracy, co ważniejsza, mającą utwierdzoną tradycję pracy dwóch pokoleń od Bujczyków, pierwszych pionierów licząc. Nie miałyby żadnego celu zatając, że to załamanie woli średnich i drobnych przedsiębiorców, jakiego świadkami jesteśmy w Polsce dokonało się za sprawą polityki podatkowej, systemu dyskryminacji i etatyzmu. Dzisiaj po fakcie dokonanych wyłączeń się kwestja produktywizacji sproletoryzowanych i zawodowo nieczynnych grup.

I oto znowu tu, na tym odcinku, słyszymy hasło „za dużo“. Lecz w tem pojęciu „za dużo“ mieszczą się właśnie wszystkie te żydowskie jednostki gospodarcze, które wyrzucone z jednych form życia — przejść muszą w inne, gdyż inaczej zaciążą na całym organizmie gospodarczo-społecznym. Nic tak nie uwydatnia krótkowzroczności i braku rozważliwych programów politycznych w Polsce, które wykreślając bądźto „wielką

Ogłupianie narodu

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 5 listopada

„PROTOKOŁY“

Podczas procesu w sprawie „Protokołów“ w Bernie zauważyć można było na ławkach, zarezerwowanych dla prasy, dwóch młodych osobników o szczególnie podejrzanym wyglądzie. Byli to dwaj korespondenci narodowo-socjalistycznych gazet Rzeszy. Obserwowałem ich podczas całego procesu, i starałem się, drogą dokładnego badania fizjognomji ich, odgadnąć przynależność „rasową“. Nie byli to Niemcy, ani Szwajcarzy, jakkolwiek rozmawiali między sobą po niemiecku. Jeden był prawdopodobnie Rosjaninem, gdyż miał przy sobie i czytał podczas procesu jakąś emigrancką gazetę rosyjską. Jego fizjognomja i wyraz twarzy były wręcz odrażające: rodzaj typów, jakie się widuje w albumach dziedzicznie obciążonych zbrodniarzy. Drugi, wysoki, chudy i nieco zgarbiony brunet, miał wyraźnie lewantyńskie rysy twarzy, niesympatyczne, ale inteligentne. Ci dwaj „dziennikarze“ podsuwali oskarżonym i ich obrońcom bezustannie karteczki ze wskazówkami i radami, co do pytań, jakie winni zadawać świadkom powództwa. Te rady, a w każdym razie sposób, w jaki korzystali z nich oskarżeni, musiały być bardzo wątpliwej wartości, gdyż oskarżeni blamowali się raz po razie ich zupełnie absurdalnymi i śmiesznymi pytaniami. Do tej dwójki należał również śledzący obok nich zawodowy stenograf, który spisywał dosłownie cały protokół rozprawy. Praca zamówiona niezawodnie przez tych pseudo-dziennikarzy dla — chyba dla p. Goebbelsa.

Korespondenci gazet niemieckich w Szwajcarii otrzymali instrukcje, by nie przysyłać żadnych, dla opublikowania w prasie przeznaczonych sprawozdań o procesie w Bernie. Poza bardzo nielicznymi wyjątkami prasa niemiecka proces w Bernie przemilczała i poświęciła mu kilka redakcyjnych uwag dopiero kilka dni po zakończeniu tej drugiej, sensacyjnej jego fazy. Mimo, że dokładne, bezstronne i wyczerpujące sprawozdania o procesie, o zeznaniach świadków i o opiniach rzeczoznawców ukazały się w wielu niemiecko-szwajcarskich gazetach, które swojego debitu w Niemczech jeszcze nie straciły, i mimo, że tego rodzaju sprawozdanie ukazało się także w wychodzącej w Berlinie „Juedische Rundschau“ i w całym szeregu innych czasopism żydowskich w Niemczech, prasa narodowo-socjalistyczna albo milczała albo też czytelników swoich w jej właściwy sposób cynicznie okłamała. Jako przykład posłużyć może krótki artykuł wstępny, umieszczony w kolońskim „Westdeutscher Beobachter“ z 4 listopada. Z artykułu tego dowiaduje się czytelnik niemiecki od swoich obecnych narodowych wychowawców następujących „szczegółów“ o procesie berneńskim: „Protokoły Mędrców Sjonu“, to ów nasz czytelnikom wszak już dawno znany plan zagarnięcia przez Żydów władztwa nad całym światem (jüdische Weltherrschaft), który opracowany został potajemnie z okazji I. Kongresu Sjonistycznego w roku 1897 w Bazylei. Kiedy w roku 1933, Żydzi całego świata rozpętali dziką i nienawistną hecę zagranicą przeciwko narodowo-socjalistycznym Niemcom, zaszedł dla nich pewien nieco przykry wypadek: Jedno z pism szwajcarskich opublikowało wyciągi z „Protokołów Mędrców Sjonu“ i zdemaskowało w ten sposób ich prawdziwe, niecne zamiary. Wystraszeni Żydzi złożyli przeciwko wydawcy owej gazety skargę w sądzie, twierdząc, że „Protokoły“ są fałszerstwem. Ale kiedy doszło, w listopadzie 1933 roku, do rozprawy, Żydzi nie byli naturalnie w stanie przedłożyć sędziemu żadnych dowodów, wykazujących rzekome fałszerstwo, i proces musiał z tego powodu zostać odro-

czony. Obecnie, po roku, został na nowo podjęty, ale Żydzi znowu nie potrafili przedłożyć dostatecznych dowodów, tak że sędzia zmuszony był proces powtórnie odroczyć. O jego ostatecznym, z napięciem oczekiwanym wyniku nie omieszkamy naszym czytelnikom dokładnie donieść.

Szef niemieckiego ministerstwa prasy i propagandy posiada napewno bardzo szczegółowe sprawozdania, a nawet dosłowny stenogram rozpraw przed sądem berneńskim. Prasa niemiecka, którą w swojej poetyckiej fantazji porównał już dawno z fortepianem, a nawet z orkiestrą dyrygowaną jego ręką wirtuoza, dopięła rzeczywiście — jak o tem świadczy powyższy przykład — całkiem niebywałych wyzynań... Gdyby utalentowany, machiaweliczny fałszerz gnijącego reżymu carskiego, generał Raczkowski, jeszcze żył, odbyłby napewno specjalną podróż do Berlina, uściślać i ucałować swoich pojętnych uczniów.

FATALNY PLEBISCYT W ZAGŁĘBIU SAARY

Jeszcze tylko dwa miesiące dzieli nas od daty plebiscytu w Zagłębiu Saary. Obecni władcy Niemiec, nie mogąc już zapobiec temu z rosnącym strachem przez nich oczekiwanemu plebiscytowi, chcieliby mieszkańcom Zagłębia Saary drogą terroru utrzymać w tym stanie bezwoli psychicznej, w jakim utrzymują mieszkańców Rzeszy. Wszak w samych Niemczech udało im się w ten sposób przeprowadzić już kilkakrotnie korzystne dla siebie plebiscyty. Natomiast wszystko, co mieszkańcom Saary mogłoby dać uczucie pewnej ochrony z zewnątrz przeciwko terrorowi hitlerowców, jest dla obecnych władców Niemiec uważane za najstraszniejsze niebezpieczeństwo. Oznaczałoby to bowiem względnie swobodny plebiscyt, a wtedy — o tem w Berlinie już dobrze wiedzą — większość wypowiadająca się za natychmiastowym powrotem do Niemiec stałaby się bardzo problematyczną.

Agencja Havasa ogłosiła kilka dni temu komunikat oznajmiający, że rząd francuski jest gotów w razie potrzeby — ale tylko na wyraźne żądanie zamianowanej przez Radę Ligi Narodów międzynarodowej Komisji Rządowej Zagłębia Saary, na czele której stoi Anglik Knox — oddać do dyspozycji swoje wojsko celem utrzymania porządku przed plebiscytem i po jego zakończeniu. Prasa niemiecka — ten wyż już wspomniany wspaniały fortepjan p. Goebbelsa — zaalarmowała cały naród niemiecki z niebywałą gwałtownością o rzekomo przez Francję zamierzonej okupacji wojskowej Zagłębia Saary. Pod względem uczciwości nie ustępują „informacje“ prasy niemieckiej o rzekomych zamiarach Francji w Zagłębiu Saary niczem jej informacjom n.p. o procesie berneńskim w sprawie „Protokołów Mędrców Sjonu“. Jest to tasama metoda i ten sam cel.

Ale zagranicą nikt nie poszedł już na lep tego prasowego „bluffu“ narodowych socjalistów. Anglicy oświadczyli wręcz, że popierają ostrzeżenie Francji — bo w istocie chodzi tylko o ostrzeżenie — a Włosi pozostają zupełnie neutralni. Francuzi posiadają zresztą dowody, że na wypadek niekorzystnego albo tylko małą większość dla Niemiec dającego wyniku plebiscytu, „pucz“ nazistyczny jest już oddawna przygotowany. Autorytet Ligi Narodów i zapobieżenie straszniemu przelewowi krwi dokonane zostać mogą na plebiscytem terytorjum Zagłębia Saary tylko dzięki odpowiednim, w pogotowiu stojącym siłom wojskowym. Anglicy i Włosi wojsk swoich posyłać nie myślą. Kto może więc czuwać nad utrzymaniem tego porządku i nad uratowaniem honoru Ligi Narodów, jeżeli nie Francja?

M. KAHANY

narodową“, bądźto „wielką społeczną“, bądź to „wielką państwową“ linję swojej polityki — w kwestji żydowskiej wyznaczają jedynie linję wielkiej eksterminacji.

Zdają się one zupełnie nie doceniać głębokiej komplikacji przebiegu społecznego i tego co oznacza nieuchronnie postępująca pro-

letaryzacja ludności miejskiej, oraz mnożenie się w miastach ludzi zawodowo nie czynnych, bez należytych możliwości emigracyjnych, bez możliwości przechodzenia do innych zawodów.

Dr. Ludwik Oberlander

I. Najdicz

Ostatni wnuk Meira Anszla Rotszylda

I. Najdicz, znany działacz sjonisty czny był w ostatnich latach współpracownikiem barona Edmunda Rotszylda w sprawach palestyńskich.

W jego niema już więcej. Odszedł od nas jeden z największych Żydów naszego czasu. Stoimy nad grobem Żyda, który interesował i skupiał na sobie uwagę całego żydostwa niemal przez 50 lat.

Jego życie było dla nas legendą, przyzwyczajaliśmy się już tak dalece do niego, że wierzyliśmy, iż mimo sędziwego wieku będzie jeszcze długo z nami przebywał, będzie nam nadal służył radą i czynem w odbudowie naszej Siedziby Narodowej. A nawet przegotowało wywaliśmy się do obchodu jego 90-letniego jubileuszu. Śmierć wyrwała go spośród nas i oto stoimy nad grobem barona Edmunda Rotszylda.

Powiedziałem, że legendą było jego życie. Rozpocznę od czasów z przed 50 laty. Ludzie, którzy skupiali się wówczas dookoła ruchu Chibat Cijon byli przyniębieni. — Wszyscy bogaci Żydzi wypowiedzieli się — przeciwko myśli odbudowy Palestyny. Baron Hirsch propagował wówczas kolonizację w Argentynie, wielka burżuazja żydowska w Rosji agitowała za emigracją do Stanów Zjednoczonych, a myśl palestyńską popierała tylko młodzież, albo mieszczaństwo nie posiadające środków i niemogące wiele zdziałać.

Aż nagle nadeszła wiadomość z Białego-stoku od rabina Mohilewera:

— W Paryżu znajduje się Żyd, magnat, który chce poprzeć nasze wysiłki w Palestynie.

Rabin Samuel Mohilewer nazwał go w liście: „Hanadiw Hajadua”.

Kim był ten magnat? Zaprzysięgano nas wówczas, by zachować jego nazwisko w tajemnicy. Był to baron Edmund Rotszyld we własnej osobie.

Minęło wiele lat. Rotszyld budował i budował Palestynę. Powstawały kolonje, plantacje, próby z winogronami z pomarańczami, wszystko robił sam, wszystko sam finansował.

Rozwinał się w międzyczasie sjonizm polityczny. Rotszyld poznał się z Herzlem i Nordauem. Powstała myśl światowego kongresu, idea wielkiego rozgłosu, propagandy

wśród narodów dla celów palestyńskich. — Obcy był Edmundowi Rotszyldowi rozgłos. Jak mi potem opowiadał, myślał wówczas w ten sposób: „Niech Herzl prowadzi działalność polityczną, a Rotszyld będzie prowadził działalność praktyczną”. Obydwie działalności są bardzo pożyteczne, ale drogi ich są odmienne. Mijały lata i Rotszyld pracował sam. Jego otoczenie nie zgadzało się na to, ani jeden bogaty Żyd nie stanął obok niego, ani jeden magnat żydowski nie pomógł mu. Trudno sobie wyobrazić większą samotność, niż samotność Edmunda Rotszylda w ostatnich latach przed wojną światową. Ale Rotszyld nie ustawał w pracy i kupował dalej ziemię palestyńską, budował kolonje, urządzał plantacje, albowiem w duży miał głęboką wiarę, że to jest jedyna droga wyzwolenia Żydów. Często mawiał: „Inaczej nie może być, inaczej nie będzie”.

A pod koniec wojny światowej zobaczył pierwsze owoce swojej pracy. Uznanie narodowych dążeń żydowskich przez mocarstwa świata oparte było na dwóch realnych faktach: na ruchu sjonistycznym, jaki stworzył Herzl i na pracy praktycznej dokonanej przez wielki czyn barona Edmunda Rotszylda. „Bez Herzla — mówił mi wielokrotnie baron Rotszyld — nie miałaby moja praca w Palestynie żadnej wartości. Ale dla pokazania światu, że my potrafimy działać praktycznie w Palestynie, miała moja praca wielkie znaczenie”.

Kiedy Anglja objęła mandat nad Palestyną, rozpoczął się drugi okres aktywności Edmunda Rotszylda w Palestynie. Odtąd interesuje Rotszylda każdy akt polityczny, do tyczący Palestyny. W ciągu 15 lat, które przebywam w Paryżu, miałem zaszczyt cieszyć się zaufaniem zmarłego w sprawach od budowy Palestyny, a dziś nad mogiłą Rotszylda chce stwierdzić, że nie było ani jednej sprawy, ani ekonomicznej, ani politycznej, któraby nie interesowała barona Rotszylda. Wiele szczegółów mógłbym o tem opowiedzieć, ale chwila nie jest jeszcze odpowiednia. O jednym chcę tylko opowiedzieć. Było to w r. 1929. Właśnie ukazała się „Biała Księga” Passfielda, smutna Księga, która za jednym zamachem miała odebrać nam wszelkie prawa w Palestynie. Weizmann na znak protestu podał się do dymisji. W „Ti-

mes” ukazały się artykuły, — protestujące przeciwko „Białej Księdze” Baldwina i Amery’ego. Razu pewnego otrzymałem telefonicznie prośbę od Weizmanna, by wpłynąć na Edmunda Rotszylda, aby zaprotestował tak że na łamach „Times”. Doniosłem baronowi że chcę z nim o tej sprawie mówić. Zostałem natychmiast tego samego wieczoru zaproszony do niego. Był do głębi poruszony Białą Księgą Passfielda i oświadczył mi: „Jestem gotowy protestować, nie bacząc na to, że niechętnie występuję oficjalnie w sprawach politycznych. Ale nie wolno mi milczeć w takiej chwili. To co Passfield proponuje jest unicestwieniem wszystkich praw, które uznały mocarstwa światowe. I tego samego wieczoru w mojej obecności podyktował list. Użył przytem najostrzejszych słów, a mnie powiedział:

— **Badźcie spokojni! Nic nam się nie stanie. „Biała Księga” Passfielda ulegnie zapomnieniu, a Palestyna będzie nasza”!**

Tak głęboko wierzył baron Edmund Rotszyld nawet w najcięższych chwilach.

Zgasiło życie, które przez 50 lat oświetlało nasze życie żydowskie. Pokolenia opowiadały o jego pracy w Palestynie i przyszłe pokolenia będą jeszcze długo opowiadały o tym człowieku. Odszedł pierwszy chaluc praktycznej pracy w Palestynie. Wytworzyła się legenda dookoła tego największego patrioty żydowskiego, tego dumnego, godnego i wierzącego Żyda. Trumnę barona Edmunda Rotszylda złożono w grobowcu rodzinnym, ale duch jego został przekazany nowej historii żydowskiej, w której Edmund Rotszyld zapisał nieznane dotąd karty. Był to najaktywniejszy realizator naszego ideału. Cały naród żydowski chyli czoło nad grobem barona Edmunda Rotszylda, odczuwając dotkliwie wielką stratę.

Po zgonie Edmunda Rotszylda

W paryskich kołach sjonistycznych wiadziano już od wtorku ubiegłego tygodnia o złym stanie zdrowia barona Rotszylda. Na prośbę rodziny wiadomości tej nie rozgłasza no. Po dwóch dniach stan zdrowia stał się beznadziejny. Edmund Rotszyld zaziębił się, przyłączyła się choroba płuc, osłabienie serca i 89-letni starzec zmarł. Jak wiadomo, baron Edmund Rotszyld był ostatnim wnukiem Meira Anszla Rotszylda, frankfurckiego twórcy domu Rotszyldów. Pozostawił on troje dzieci, barona Jamesa Rotszylda, przebywającego w Anglii, barona Maurice Rotszylda, senatora francuskiego i córkę Mirjam Rotszyld.

Symptomy patologii endeckiej

Otrzymujemy nieraz listy od czytelników, którzy zwracają nam uwagę na ten lub ów artykuł Nowaczyńskiego i wyrażają przytem zdziwienie, że wcale nie reagujemy na te zbyt karkołomne i w zbyt wyrażnej sprzeczności z prawdą pozostające „wyczyny” tego wesołka endeckiej publicystyki. Przestaliśmy zupełnie pokazywać z „wywodami” p. Nowaczyńskiego, bo doprawdy szkoda nam czasu, by wciąż przyswajać rozmaite kłamstwa i wymysły tak lepiej fantazji człowieka, który zaprzysięgił sobie, że nigdy prawdy nie powie, pisząc o Żydach. Teraz czynimy wyjątek, ale tylko gwoli rozweseleniu naszych czytelników. Oto p. Nowaczyński w dodatku literackim warszawskiego „A. B. C.” zamieścił, jak zwykle, błyskotliwy artykuł p. t. „Afera Hauptmanna”. I w tym artykule p. Nowaczyński usiłuje zaimponować stale przez siebie ogłupianym czytelnikom obrzymiemi wlewkami, syjąc jak z rogu obfitości tytułami dzieł i nazwiskami autorów. Taki sobie Bogu ducha winien nieboraczek, znajdujący się pod nieustannym ogniem tyrańczej publicystycznej wszelkiego rodzaju kanali endeckiej, szeroko otwiera oczy ze zdumienia i nie ma dość słów zachwyty dla pisarza, który jest tak świetnie zorientowany i Żydom n’e przepuści żadnej okoliczności, by wykazać ich djabełskie machinacje.

Ten biedny nieboraczek nie wie o tem, że Nowaczyński choruje na manję cytowania dzieł, których nigdy nie czytał, nazwisk, które zna tylko ze słyszenia, i że ta manja niejednokrotnie naraziła go już na stanowczą kompromitację. Gdyby tego rodzaju wpadki stale się przydarzały publiczności prasy poważnej i szanującej się, napewno napędzonoby takiego pana publicystę na wszystkie wiatry, oświadczając mu stanowczo i kategorycznie, że się ma dość już kompromitacji. Prasa endecka widocznie jednak nie liczy się wcale z prymitywnym obowiązkiem lojalności wobec prawdy i okazuje samobójczą pobłażliwość dla swych współpracowników, chociaż nie raz i nie dwa wykazano tym panom współpracownikom haniebną wprost ignorancję.

Weźmy dla ilustracji chociażby ostatni artykuł p. Nowaczyńskiego. Dowiadujemy się z niego że „bardzo stosunkowo spokojnie i taktownie znosili swój ciężki los bracia Zweigowie (Żydzi) Arnold i Stefan, starając się jak najmniej wypowiadać politycznie i nie szkłować swej bylej (i przeszłej) bądźcobądź odczynny...” Przyjemniaczek p. Nowaczyński nie wie o tem, że Arnold Zweig nie jest bratem Stefana Zweiga. Arnold Zweig jest Żydem górnośląskim, a Stefan Zweig potomkiem patrycjuszowskiej rodziny mieszczańskiej we Wiedniu. P. Nowaczyński nie wie dalej, że Arnold Zweig jest autorem niezwykle głębokiej książki „Bilans żydostwa niemieckiego”, w której zdemaskował obłudę barbarzyństwa narodowo-socjalistycznego. Idźmy jednak dalej, bo czekają nas znowu niespodzianki. Nowaczyński oburzony jest na

braci Mannów, ale dawny bywalec kabaretów w Monachjum powinien chyba wiedzieć, że Henryk Mann jest starszym bratem, a nie młodszym, jak podaje w swej nędznej „brechcie”. Nie będziemy wogóle polemizowali z Nowaczyńskim co do obrzymich walorów ostatniego utworu Tomasza Manna, który przed dwoma laty był gościem PENklubu polskiego i pozostawimy na odpowiedzialność p. Nowaczyńskiego uznanie opowieści biblijnych Tomasza Manna „bez nadziejnje tandetną ramotą biblijną”. Tyle chyba Nowaczyński wiedzieć powinien, że Ryszard Dehmel, przyjaciel Przybyszewskiego, dawno już nie żyje, a temsamem nie mógł stanąć po stronie dzisiejszego regime’u niemieckiego. Jest to znieważenie pamięci wielkiego liryka niemieckiego, który napewno, gdyby żył, walczyłby razem z Henryk’em Mannem z chamstwem, jakie zalewa Niemcy współczesne. Czy mamy dalej wykłaniać kłamstwa Nowaczyńskiego? Czy mamy mu przypomnieć, że Niemcy hitlerowskie musiały Emilowi Ludwigoowi wydać skonfiskowany majątek, ponieważ Emil Ludwig jest obywatelem szwajcarskim? Czy mamy może stanąć w obronie świętego pisarza, Alfreda Kerra? Nie uczynimy tego, wystarczą chyba te kłamstwa, które wyłowiliśmy z jednego tylko artykułu. Są one dostateczną ilustracją metody pracy p. Nowaczyńskiego.

Jesteśmy do tej metody przyzwyczajeni i dawno już przestaliśmy polemizować z tego rodzaju informatorami i publicystami.

Warto się jednak zastanowić nad wielce smutnym zjawiskiem wyjąłowania pisarzy endeckiego chowu

Smutna jesień nad modrym Dunajem

Wiedeń szuka zapomnienia...

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, w listopadzie.

W mieście naddunajskim „spokój”. Nie słychać ryku pękających petard i bomb. — Kroniki nie donoszą o napadach hitlerowców na Bogu ducha winnych przechodniów. Rozkoszna a od wielu miesięcy nie znana dla Wiednia „idylla”. Ulice Wiednia — po ostatnich krwawych wypadkach na Ballhausplatzu — uspokoiły się. Za filarami olbrzymiego gmachu ministerstwa wojny spoglądają od dłuższego czasu (na wszelki wypadek) ustawione maszyny karabinowe — jakgdyby symboliczny znak, że tej naglej „ciszy” jakoś nie bardzo się tu dowierza. — Podziemie Wiednia pracuje... I codziennie słychać pomruki tego podziemnego a ukrytego przed czujnym okiem policji Wiednia. Tu kroczą oddziały Heimwehry. Muzyka i tłumy publiczności asystują. Nagle tłum opuszcza wszystko i gromadzi się obok ławek, — znajdujących się na „Ringu”, i czyta nieznaną ręką lepione i w nieznanym drukarni drukowane „manifesty” socjalistów, dających znak życia. Tu znowu — mimo zakazu z Berlina — obsypują hitlerowcy ulice setkami tysięcy papierków z peanami na cześć „raju” hitlerowskiego. Prasa socjalistyczna i hakenkreuzlerowska zakazana. A pokryjomu drukuje się w podziemiach olbrzymi nakład prasy opozycyjnej. Jeśli się nawet policji uda tu i ówdzie taką „tajemną” drukarnię unieszkodliwić, to i tak wkrótce można nabyć egzemplarze niedozwolonej prasy, której redakcja ze względów „technicznych” przeniosła się do innej dzielnicy miasta. Podziemie Wiednia nie śpi. Czuje i pracuje pomimo policji i Heimwehry. Na Metternichgasse, w pałacu poselstwa niemieckiego, siedzi obecnie jeden z najbardziej szczywanich lisów obecnych Niemiec: Papen, Nie udało się aneksja Austrii przemocą, próbuje więc Papen drogą chwilowego rozejmu usidlić Austrię. Z niemałym zdziwieniem dowiedziano się tu o „nagłych” konferencjach rządu z hakenkreuzlerowcami. Tem dziwniejsza wydaje się cała ta sprawa, że na czele całej akcji stanął po stronie hitlerowców marszałek polny Bardolff, a więc ten, który figurował na liście Rintelena, jako minister wojny — „gleichschaltowanej” Austrii. Naturalnie wie o tem tu każdy, że kroki narodowych socjalistów w Austrii kierowane są nakazami danymi z Berlina. Czy Schuschnigg da się omamić i ulegnie syrenim głosom Berlina, by później dzielić los Hugenberga?

Już same „konefrenceje” z największymi wrogami samodzielnej Austrii, wywołały w Wiedniu uzasadniony niepokój. Niemalże też zaniepokojoną została dzielnica żydowska nowymi intrygami Berlina. Ta dzielnica, — która najbardziej cierpi w Wiedniu nędzę, i która krwawo walczy o byt. Na odbytej niedawno konferencji prasowej opowiadał wiceprezydent wiedeńskiej gminy żydowskiej Dr. Löwenherz wstrząsające wprost szczegóły o nędzy panującej w ulicy żydowskiej. Na liczbę 190.000 Żydów mieszkających w Wiedniu, 50.000 osób „żyje” z zapomóg otrzymywanych z kas gminy żydowskiej. A ile tysięcy jest biedaków, ginących wprost z głodu, którzy się mimo wszystko wstydzą jeszcze wyciągać rękę po jałmużnę! W gmachu gminy żydowskiej Wiednia można codziennie być świadkiem igraszek dantejskich scen. Nędza i szalona walka o byt panoszą się na żydowskiej ulicy. To chyba wystarczy! Niepewność polityczna i nagłe, a sławne już dziś w świecie „konefrenceje” z narodowymi socjalistami do reszty zatruwają „życie” ulic żydowskich. Chwilowo jest żydostwo wiedeńskie ucieszone tem, że członkiem Rady Państwa mianowany został nasz ceniony tow. Dr. Desider Friedmann. Czy w tem morzu nienawiści potrafi przygłuszyć głosy nieprzyjaciół? Czy zdoła ulżyć chociażby o odrobinę nędzy wiedeńskiego żydostwa?...

Gdy ktoś z zagranicy przysłuchuje się audycjom radjostacji wiedeńskiej musi absolutnie temu miastu zazdrościć. Ustawicznie tylko słyszeć może, że w tem pięknym mieście — dobrobyt rośnie z dnia na dzień a ilość bezrobotnych spada. Naturalnie znalazła część bezrobotnych „pracę” w szeregach Heimwehry, ale reszta krwawo walczy o byt. Ilość samobójstw jest wprost zastraszająca. A ponieważ przeważnie każdy chętniej gazem, aniżeli innym sposobem przeprowadza się na drugi świat, przeto podobno gazownia miejska w Wiedniu z powodu zbyt wielkiej ilości „bezpłatnie” zużytego gazu — przez samobójców znajduje się w tarapatkach finansowych.

W tej walce o byt chwytają się tu ludziska rozmaitych sposobów. Tu widać na ulicach falangi osób goniące całymi dniami za... niedopałkami papierosów. Setki rodzin „żyje” z tego. Resztki znalezionej tytoniu sprzedają za kilka groszy na peryferjach miasta... Inni mają natomiast więcej humo-

ru i optymizmu. „Poszukiwacze szczęścia”. Istotnie są takie „kluby” bezrobotnych we Wiedniu. Otóż dniami i nocami znajdują się członkowie takich „klubów” na ulicach i szukają... W natłoku ulicznym i w pośpiechu ten i ów może coś zgubić. Otóż tych przedmiotów szukają bezrobotni z klubów „Poszukiwacze szczęścia”. I zaiste nieraz notują kroniki o znalezionych i zdeponowanych w policji przedmiotach. Znalazca otrzymuje nagrodę i cieszy się kilku groszami. — Chociaż niektórzy z tych „poszukiwaczy” mają doprawdy szczęście jak niejaki Hell, który niejedną grubą sakiewkę i niejedną bardzo wartościowy przedmiot znalazł i za rzetelność ładną już sumkę uciułał... Warto więc szukać w imię dobrej zasady: Szukaj a znajdziesz... Szuka więc we Wiedniu każdy choćby odrobiny szczęścia, choćby odrobiny iluzji. Ale w tych czasach walk i załamania nie łatwą jest to rzecz... Jedni poszukują po ulicach szczęścia, inni zapomnienia. Kawiarnie, bary, teatry są przepelnione, — jak już dawno nie były. Za ostatni grosz nie raz szuka się haszyszu i omamienia. — Nie chce się myśleć o tem, co jutro człowieka czekać może. Haszysz i chwilowe zapomnienie: oto dewiza dzisiejszego Wiednia... Ucieka się też często z tego pięknego miasta, w którym tyle walk i tyle biedy jest i wędruje się zdala od zgiełku po przepięknym Lesie Wiedeńskim, który czaruje tęczowymi barwami jesiennych liści. I myśli się tu o tem, jak kiedyś Wiedeń wabił swą rozkoszną muzyką, lekkością ducha i uprzejmością swych mieszkańców. W pogoni za romantyzmem rozbiło się tu namioty, by cieszyć się europejską kulturą, swobodą i melodją tego rozśpiewanego miasta. A co z pragnień i snów zostało? Żal za niespełnionymi pragnieniami, ruina i ból... Pomimo późnej jesieni tyśiące osób zapełnia Las Wiedeński i przysłuchują się powolnemu konaniu natury. Można tu szukać zapomnienia przed własnym smutkiem, przysłuchując się melodji spadających jesiennych liści.

Dr. JÓZEF FINKELSTEIN.

Żądajcie wszędzie Nowego Dziennika

pod wpływem nienawiści do żydostwa. Przed kilku dniami przeczytałem tak piękną książkę p. Imbera p. t. „Asy czystej rasy”. Znałem tę książkę już przedtem, wszak zawiera ona przeważnie artykuły, ogłoszone w prasie żydowskiej, powinno się ją jednak koniecznie przeczytać teraz, gdy te artykuły wyszły w postaci książki. Jest to doprawdy lektura fascynująca i w wysokim stopniu odkrywczą. Autor z olbrzymim nakładem pracy demaskuje wszystkie nędzne wybiegi i całą perfidję obłudy endeckiej w stosunku do żydostwa. Imber jest szermierzem nielada, a czujnej jego uwadze nie ujdzie żaden podstępny i zdradziecki tryk endeckiej demagogji. Uderzyło mnie jednak po przeczytaniu książki Imbera właśnie to ubóstwo publicystyki endeckiej. Nawet pisarz tej miary, co Rostworowski, zapomina o swej godności i swem dostojności, gdy występuje w szranki bojowe, by wypędzić z literatury polskiej — Tuwimów. Rostworowski nie jest wykretnym publicystą endeckim, takim sobie typowym kauzypetardą, który wali naoslep maczugą kłamstw i oszczerstw, a jednak odzywają się w nim jakieś prainstynkty, które wymykają się z pod kontroli intelektu, gdy przychodzi mu mówić o Żydach. Jeśli więc Rostworowski schodził poniżej swego poziomu, cóż dopiero mówić o takich Nowaczyńskich, Rembielińskich i t. p.? Imber zwraca uwagę, że na całym świecie znalazła się tylko publicystyka endecka, która okazała „rozumienie” dla hitlerizmu. Zjawisko doprawdy zawstydzające i ponu-

re w swej zgrozie. Tak p. Wasilewski lub o wiele więcej od niego Dmowski są Europejczykami, gdy analizują symptomy katastrofy cywilizacji współczesnej, odczuwają swą łączność i solidarność z ogólną płaszczyzną etyczną kultury europejskiej. Zapominają jednak o tem natychmiast, gdy mowa jest o żydostwie i o Żydach. Niezmiernie ciekawą jest właśnie konfrontacja Dmowskich i Wasilewskich, piszących na temat ogólny, z Dmowskimi i Wasilewskimi, piszącymi o Żydach, a ta właśnie konfrontacja jest może najcenniejszym rozdziałem książki Imbera. Demaskowanie kłamstw i oszczerstw wymaga tylko pracy i sięgania do źródeł, które publicyści endeccy fałszują. Nie ulega wątpliwości, że Imber położył takiego Rolickiego na obie łopatki, a nazwanie „Zmierzchu Izraela”, książkę, którą tak reklamowała prasa endecka — teraz po ekspertyzie Imbera reklama ta już ustąpiła, — „Biblia chama” jest nie tylko dosadnym, ale i słusznym załatwieniem się z pseudo-uczonością endeckich speców od żydostwa. Imber ujął jednak problem znacznie głębiej, bo nie zadowolił się samem tylko demaskowaniem, lecz bystrą swą analizą sięgnął do samych trzewi endeckiej struktury psychicznej. Ostatnie rozdziały „Biblii chama” odsłaniają nam patologję pewnego odłamu społeczeństwa polskiego, bo czyż chorobą nie jest to stałe degradowanie Polski do roli jakiegoś niedołęgi na arenie międzynarodowej, czyż patologicznym objawem nie jest to znieważanie polskich powstań, byleby tylko wy-

kazać szkodliwość żydostwa? Jestem też zdania, że przede wszystkim Polacy powinni być wdzięczni autorowi „Asów czystej rasy” za djagnozę tej choroby psychicznej, która jest następstwem antysemityzmu w Polsce.

Jeszcze smutniejszym w tem wszystkim jest to, że endecja nie jest odosobniona, że solidaryzuje się z nią też Katolicka Agencja Prasowa (KAP). Proszę wziąć do ręki komunikat tej Agencji na marginesie procesu szwajcarskiego o „Protokoły Mędrców Sjonu” Po tym procesie już chyba żadnej wątpliwości ulegać nie może, że te „Protokoły” są nędznym fałszykiem. Potwierdzają to nie tylko uczeni żydowscy, ale i uczeni katolicy. A tymczasem u nas „KAP” rozszerza bałamutne jakieś głosy prasy szwajcarskiej, by wszelkimi siłami utrzymać fikcję imperjalizmu żydowskiego. Bez żadnych skrupułów cytuje KAP głos jakiegóż gazety szwajcarskiej, by zilustrować, że w judaizmie tkwi „gwałtowne dążenie ku uniwersalizmowi, ku światowej władzy narodów wybranego”. A czyż katolicyzm nie jest w gruncie rzeczy uniwersalizmem i nie dąży do władzy nad światem? To jest chyba jasne dla każdego, podczas gdy tylko oszczerstwem jest bełkot o imperjalizmie żydowskim, dającym do władzy nad światem. Wszędzie indziej na świecie uniwersalizm katolicki przepojony jest humanizmem i odseparowuje się od barbarzyństwa antysemityzmu u nas w Polsce KAP rywalizuje tylko z endecją.

M. K.

PRZEGLĄD PRASY

Nasze orientacje

„Na kogo” powinni orjentować się posłowie żydowscy w Sejmie? Z kim powinni głosić? — pytania te roztrząsa w artykule wstępnym dr. I. Gotlieb na łamach „Hajntu”, dochodząc do wniosku, że w gruncie rzeczy żadna „orientacja” na jakiegokolwiek grupowanie polityczne w Sejmie nie ma racji bytu.

Nie wynika jednak z tego bynajmniej, jakobyśmy zupełnie pozostali bez jakiegokolwiek drogi politycznej. Żydowskie życie społeczne odczuwa instynktownie, że powinno się teraz orjentować przede wszystkim na konsolidację wewnątrz samego obozu żydowskiego. Akty pokojowe, które mnożą się teraz w życiu żydowskim, i energiczne przygotowania do Kongresu Światowego nie są czystym przypadkiem. Jest to widomy znak, że to jest jedyna droga ratunku. Może nie tak dalece widzimy triumf idei pokoju, ile bankructwo „idei walki”...

Także konsolidacja wewnętrzna jest pewną linią wytyczną w polityce, jest orientacją, w dzisiejszych stosunkach jedyną i nie najgorszą.

W przedpokoju

Bardzo cierpko i zjadliwie pisze publicysta „A. B. C.” p. S. S. o sesji sejmowej. Zaczyna swój artykuł temi słowy:

Nie zawsze można pisać o sprawach ważnych i istotnych. Dziś, na przykład, obowiązek publicystyczny nakazuje poświęcić parę słów rozpoczynającej się sesji parlamentarnej.

Każdy obywatel w Polsce wie doskonale zgóry, jak się to wszystko odbędzie. Jeden z dziennikarzy przed kilku dniami proponował swym kolegom oryginalny zakład: zapewniał, że na 24 godzin przed rozpoczęciem sesji sejmowej napisze dokładne sprawozdanie z pierwszego jej zebrania...

Kto wie, czy dowcipniś nie wygrałby zakładu? Procesy żywe i twórcze urągają wszelkim przepowiedziom, martwe szablony są zawsze jednakowe.

Parlament nasz stał się w ostatnich latach takim martwym szablonem.

Od kilku lat — pisze dalej p. S. S. — Sejm przekształcił się w rodzaj mrocznego przedpokoju polityki polskiej. W przedpokoju, jak zwykle, jedni oddają się głośnej krytyce i słusznym narzekaniom, drudzy pochłonięci są nadsłuchiowaniem szmerów zza zamkniętych szczerlnie drzwi gabinetu. Czasem źle usłyszą i wtedy powstają przykre pomyłki i komplikacje.

Surowa samokrytyka

P. Cat-Mackiewicz zamieszcza w „Słowie” druzgocącą krytykę działalności istniejącego w Wilnie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie. Suchoj nitki nie zostawia na tej instytucji naukowej, której pierwszym dyrektorem, nawiasem mówiąc, był p. premier Jędrzejewicz. Używszy sobie ile wlezie na Instytucie, którego odsądza od czci i — wiedzy, kończy niepomowany niczem publicysta wileński takim oto samobiczowaniem:

I na taki instytut naukowo-badawczy idą ogromne pieniądze, a na studjum rolnicze w Wilnie, pieniędzy niema.

Jakież to wszystko, polskie — arcy-polskie. Istotnie Boy ma rację, jesteśmy narodem błagierów. Związałem latem w Warszawie wystawę „Polacy Zagranicą”. Była to ohydna wystawa, śmieszna wystawa, kompromitująca Polskę wystawa. Chwała Bogu nawet pisma warszawskie nawymyślały jej organizatorom. Ale oto stała na niej tablica „polscy podróżnicy i odkrywcy”, a na tej tablicy około 900 nazwisk. Ponieważ lubię geografję, ponieważ podróżnik i odkrywca ma w języku polskim definitywnie ustalone znaczenie, więc ze zdziwieniem zacząłem studjować, skąd aż tylu należono polskich Kolumbów, Yasco da Gama, Cooków, Przewalskich i Grabczewskich. Oto czytam: Władysław Raczkiewicz, Kazimierz Smogorzewski. Znam dobrze Marszałka Senatu, pierwszorzędnego administratora, polityka i wogóle męża stanu i wiem, że czułby się niewątpliwie dotknięty tą niespodziewaną nominacją na Sven Hedina. A Smogorzewski — niejedną butelczynę przyszło się

LUCIEN COROSI

Nowe oblicze konfliktu sowiecko-japońskiego

Korea tęskni za niepodległością

Korea należy do krajów, o których istnieniu zapomina się często całkowicie. A jednak Korea jest krajem o starej tradycji, o ludności przekraczającej 22 miliony, a dzięki położeniu geograficznemu i bogactwom naturalnym, dla Japonji i jej celów wojennych niezwykle ważnym. Podobnie jak się to dzisiaj dzieje z Mandżuką, została Korea mająca za sobą 2400 lat historii, okupowana przez wojska mikada około r. 1895. Po kilku nieudanych próbach powstańczych, została ostatecznie wcielona do cesarstwa japońskiego po wojnie rosyjsko-japońskiej w 1905 r. Od tego czasu Koreańczycy stracili wszelką nadzieję zachowania chociażby pozorów niepodległości i zaczęli uważać eksploatujących ich niemilosiernie Japończyków za swych śmiertelnych wrogów. Korea zaspakaja bowiem nie tylko kompletnie zapotrzebowanie ryżu całej Japonji, lecz dostarcza go corocznie na eksport w sumie około 2 miliardów jen. A co najważniejsze, długie i kosztowne poszukiwania prowadzone w latach 1930 i 1933 zakończone zostały ostatnio odkryciem złóż żelaza.

By zrozumieć doniosłość tego faktu, wystarczy nadmienić, że Japonja jest zupełnie pozbawiona rud, który to problem jest od szeregu lat przedmiotem rozważań japońskiego sztabu generalnego.

WILSON I KOREAŃCZYCY.

W r. 1918, bezpośrednio po objęciu rządów przez bolszewików w Rosji, propaganda komunistyczna poczęła rozszerzać się w krajach azjatyckich, nie wyłączając Korei. W międzyczasie, ci którzy wahałi się jeszcze przystąpić definitywnie do stronnictwa marksistycznego, postanowili powołać się na 14 punktów Wilsona, o których wieść dotarła nawet do Korei. Postanowiono zatem wysłać delegację do Wersalu, by przedłożyć Wilsonowi sprawę Korei i prosić go o poparcie w proklamowaniu niezawisłości tego kraju. Niestety, ta ekspedycja zakończyła się jednym z największych rozczarowań w historii koreańskiej. Delegacja złożona z trzydziestukilku członków, nie została przyjęta ani przez prezydenta Wilsona ani wogóle przez nikogo. Ani Francja, ani Ameryka, nie chciały rozdrażnić swego potężnego sprzymierzeńca azjatyckiego przez poruszenie sprawy Korei w dyskusji nad mniejszościami.

I od tego dnia Korea skierowała definitywnie swe uczucia ku Moskwie, i jak to się dzieje zazwyczaj w krajach o prymitywnym stopniu rozwoju, przy całym swym nacjonalizmie nie widzi poza bolszewją względnie rewolucją komunistyczną żadnej możliwości zbawienia.

22 MILJONY LUDZI MODLI SIĘ O KLĘSKĘ JAPONJI.

Kiedy w r. 1928 i 1930 wyłoniły się pierwsze konflikty między ZSSR, a Japonją i kiedy komunizm coraz większe począł święcić triumfy w Chinach, nadzieje koreańskie odżyły na nowo, a liczne powstania były ich zewnętrznym wyrazem. Ostatnio zaś, wskutek wzrostu potęgi militarnej Rosji, głów-

nie dzięki jej armji powietrznej, oraz ze względu na nieuniknione, zdawało się, konflikt japońsko-rosyjski, cała Korea jak jeden mąż wyczekiwała zwycięstwa Rosji, gotowa w każdej chwili przyłączyć się do nieprzyjaciół Japonji.

KOREO, ZBUDŹ SIĘ!

Nowa nadzieja i nowy entuzjazm zawiadnęła szybko całym krajem. Agrarjusze i bogaci kupcy japońscy znaleźli się w krytycznej sytuacji, a władze japońskie miały niemało kłopotów z utrzymaniem porządku, — szczególnie na wypadek wojny.

Musiano wyrzec się kompletnie planu użycia żołnierzy koreańskich na wypadek wojny przeciw Rosji, tak dalece nie ulegało wątpliwości, że skorzystaliby oni z pierwszej sposobności, by przejść na stronę wroga. — Pozostała jeszcze niemniej poważna kwestja garnizonów w Korei, które miały być stacjonowane tam nie tylko w razie wojny, „jakkolwiek Japonja potrzebuje każdego z swych synów”, lecz nawet wzmocnione i podwojone, by móc skutecznie przeciwdziałać wszelkim próbom powstania.

TOKIO PODEJMUJE OSTATNIĄ PRÓBĘ.

Wobec tego żywotnym interesem Japonji było znalezienie modus vivendi, któryby jej umożliwił, jak w r. 1905, prowadzenie wojny, bez narażenia się na niebezpieczeństwo niespodzianek w kraju. Rozpoczęły się przez wlekłe pertraktacje, które się jednak rozbiły o nieufność Koreańczyków, pomnych tego, że dany im w r. 1895 i 1905 obietnic pełnej niezawisłości, Japonja po wygranej wojnie nie miała najmniejszej ochoty dotrzymać. Ostatnio rokowania są znowu dość posunięte naprzód, a ich osią główną jest gruntowna modyfikacja obecnego statutu Korei. Nowa era między obydwojma krajami ma być zapoczątkowana wizytą brata cesarskiego, względnie nawet samego mikada. Wszystko zaś wskazuje na to, że ta wizyta, jeśli nie nieoczekiwanego nie nastąpi, dojdzie do skutku w marcu lub kwietniu następnego roku.

MOSKWA

ZAPATRUJE SIĘ SCEPTYCZNIE

Co się tyczy Moskwy, a więc stanowiska ZSSR, do tych ewentualnych przeprosin japońsko-koreańskich, to trwa ona w sceptycyzmie i nie wierzy w powodzenie rokowań. Z jednej strony bowiem pertraktacje napotkają na opór ze strony eksporterów i importerów japońskich, z drugiej strony ludność Korei i jej przywódcy od lat 10 przejęci ideą nienawiści do Japonji, nie zmieniają przypuszczalnie swego nastawienia dla kilku tak wątpliwej wartości obietnic.

Można nawet przyjąć, że gdyby Japonja miała zamiar dać Korei pozory niezawisłości, jak to uczyniła z Mandżuką, olbrzymia większość kraju nie przywiązywałaby do tego żadnego znaczenia i niecierpliwie czekałaby na ten dzień, w którym klęska armji japońskiej umożliwiłaby Korei odzyskanie tysiącletniej niezależności.

w knajpkach paryskich wypić wspólnie i teraz strach bierze, że zakwalifikowano to jako „odkrycia”. Ach! lepiej poprzestalibyście na Ossendowskim.

Nazwalismy kiedyś p. Mackiewicza enfant terrible publicystyki polskiej. Jak widać, wiazuje on się ze swej roli — con amore. I dlatego właśnie zawsze warto go czytać i — c, tować.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powędzian?

MIMOCHODEM

Na marginesie dwóch jubileuszy żydowskich w Nowym Jorku

W jednym z ostatnich numerów „Literarische Bleter“ znajdujemy interesujący artykuł o dwóch żydowskich jubilatach nowojorskich. Jednym z nich jest Ab. Goldberg, znany hebrajsko-żydowski publicysta i przywódca sjonizmu amerykańskiego, który w tych dniach ukończył 50-ty rok życia, a drugim — znany publicysta lewicowy Sz. Janowski, redaktor „Frajde Arbajtersztime“, który święci obecnie swe 70-lecie. Na bankiecie, urządzonym na cześć Goldberga znaleźli się socjaliści i przedstawiciele wszystkich kierunków politycznych w Ameryce, a na bankiecie Janowskiego przemawiali sjonisci, socjaliści, demokraci, bundowcy i przedstawiciele kierunków konserwatywnych. Na cześć Goldberga wydano księgę zbiorową, w której autorzy w języku żydowskim, hebrajskim i angielskim dali wyraz swej głębokiej sympatii dla jubilata, a między współpracownikami znajdujemy sjonistów i zdeklarowanych wrogów sjonizmu. W jubileuszowym numerze „Frajde Arbajtersztime“ czytamy artykuły sjonistów, bundowców, ba, nawet przedstawicieli „klerikalizmu żydowskiego“, że użyję terminologii naszej bundowskiej „Folkscajtung“.

A. Goldberg ogłaszał i ogłasza jeszcze teraz od czasu do czasu artykuły we „Frajde Arbajtersztime“, w którym to organie zamieszczają wresztą prace przedstawicieli wszystkich kierunków. W dawnym oficjalnym organie sjonistycznym „Dos Jidische Folk“, który niestety obecnie przestał wychodzić, drukowali swe poezje, opowiadania i artykuły krytyczne pisarze, którzy pozatem nie tylko nie byli sjonistami, ale nawet byli zdeklarowanymi przeciwnikami sjonizmu. A oba organy odegrały olbrzymią rolę w życiu umysłowym żydostwa amerykańskiego. A jednak redaktorzy ich z radosną wprost satysfakcją odkrywali talenty, nie pytając się wcale ich o legitymację partyjną.

Pan Almi, autor artykułu w „Literarische Bleter“, nie chce bynajmniej przedstawić Ameryki jako raju i nie koloryzuje rzeczywistości, opowiadając nam o gwałtownych walkach, jakie miały miejsce między anarchistami a socjalistami z jednej strony, a socjalistami i sjonistami z drugiej strony. Istniała jednak dziedzina, w której panowały „treuga Dei“. Tą dziedziną była literatura.

Wszystko to robi na nas wrażenie jakiejś sielanki, która nie jest do pomyślenia w naszych warunkach. Czyż u nas jest do pomyślenia, by na lamach np. bundowskiej „Folkscajtung“ ukazał się artykuł sjonisty, albowiem vice versa? Ale w Ameryce obowiązują przedewszystkiem zasady lojalności nawet wobec przeciwników politycznych; w Ameryce socjaliści nie są bynajmniej zacietrzewionymi fanatykami i nie wyrzekając się socjalizmu, zdobyć się mogą nie tylko na obiektywizm, ale nawet na sympatię dla dzieła odbudowy Palestyny. W Ameryce tacy zdeklarowani lewicowcy jak Leiwik i Reisen po pogromie palestyńskim z roku 1929 odczuli swą solidarność z żydostwem i odseparowali się od komunistycznego organu, który w tym właśnie momencie uważał za stosowne wziąć w obronę... Arabów

My w Europie przyzwyczajeni jesteśmy do tego, by patrzeć z pewnego rodzaju lekceważeniem na Amerykę, jako na dorobkiewiczza kulturalnego. Nicby jednak nie szkodziło, gdybyśmy się od tego dorobkiewiczza nauczyli — nieco tolerancji...

MOASSI.

Palestyńska partja robotnicza o układzie londyńskim

Tel-Awiv (ŻAT) Egzekutywa palestyńskiej partji robotniczej (Mapaj) odbyła specjalne posiedzenie, na którym obszernie omówiono układ, podpisany ostatnio w Londynie przez egzekutywę sjonistyczną oraz przez światowy związek rewizjonistów.

Natychmiast po powrocie D. Ben-Guriona do Palestyny odbędzie się specjalna sesja rady naczelnej Mapaj, poświęcona tej sprawie.

Trzecia Rzesza

Jak w praktyce wygląda sterylizacja w Niemczech

Onegdaj wygłosił w Londynie na temat niemieckiej praktyki sterylizacyjnej niezwykle interesujący odczyt prof. Muckermann, brat znanego jezuita Muckermanna i uczony katolicki o światowym rozgłosie. Prof. Muckermann, który przyjechał do Londynu za paszportem niemieckim, nie chciał sobie odciąć drogi powrotu do Niemiec, dlatego był bardzo ostrożny w swych wywodach, ale mimo to uważał za swój moralny obowiązek ostrzec angielską opinię publiczną, żywo interesującą się problemem sterylizacji, przed doświadczeniem niemieckim. Prasa niemiecka zachowuje nader dyskretnie milczenie w tej sprawie, ale z głosów pras europejskiej dowiadujemy się, że obecnie przeprowadza się w Niemczech na szeroką skalę sterylizację i że, czego się można było spodziewać, olbrzymie dzieją się przytem nadużycia.

Ostatnio dowiaduje się „Pariser Tageblatt“, że w całym szeregu miast niemieckich rodzice w starożytny sposób protestują przeciwko sterylizacji dzieci. Do burzliwej manifestacji doszło w Halle, gdzie miano sterylizować 500 dzieci. Rodzice pełni żupoaczy bronią się przeciwko temu okrucieństwu. W poradniach lekarzy sterylizacyjnych dochodzi do aktów rozpaczki. Matki nie chcą oddać swych dzieci pod nóż, protestując przeciwko temu, aby dzieci, spowodu niedzy kiepsko odżywiane, traktować jako zdegenerowane. Jedna kobieta zaczęła demolować mieszkanie lekarza, który orzekł sterylizację jej dziecka. Musiano wezwać interwencji policji, która kobietę aresztowała, przyzem rozumie się, dziecko będzie poddane sterylizacji. — W Halle panuje formalna panika, na ulicach zbierają się tłumy, protestujące przeciwko sterylizacji. Takie same sceny mają też miejsce w innych miastach niemieckich. W miejscowości Kottbus strzelał pewien ojciec rodziny do swego właściciela domu, który z zemsty zademonstrował go przed lekarzem sterylizacyjnym i doprowadził do tego, że dwoje dzieci lokatora uległo sterylizacji.

Na kardynała Faulhabera usiłowano dwa razy popełnić zamach

Katolicka publicystka angielska o położeniu katolików w Niemczech.

Znana angielska publicystka katolicka, miss Whately, honorowa przewodnicząca największej angielskiej organizacji kobiecej, wróciła niedawno z podróży po Niemczech. W swej drodze powrotnej zatrzymała się w Zagłębiu Saary i podzieliła się z przedstawicielami prasy swymi wrażeniami z podróży. Miss Whately oświadczyła:

„Jako katoliczka studjowałam gorliwie położenie katolików. Jest ono złe, bardzo złe i pogarsza się z dnia na dzień. Nacisk na katolików jest olbrzymi... Nie udało mi się wprawdzie uzyskać audjencji u bardzo surowo strzeżonego kardynała Faulhabera, ale dowiedziałam się, że usiłowano p-

pełnić już dwa zamachy na życie kardynała, który napewno dawnoby już nie żył, gdyby nie obawał przed zbyt silną opozycją. W obecnym momencie nastąpiła w położeniu katolików niemieckich pewna poprawa, którą zawdzięczyć możemy tylko względem na głosowanie w Zagłębiu Saary. Wszyscy są przekonani, że po tem głosowaniu ucisk katolików jeszcze się wzmożni i że na wypadek przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec ucierpią przedewszystkiem katolicy“.

Miss Whately odbyła szereg konferencji z działaczami katolickimi w Zagłębiu Saary, a następnie ogłosiła następującą odezwę:

„Kobiety i mężowie Zagłębia Saary! Jako członkini delegacji zwiedziłam Niemcy, by zbadać położenie kobiet, aresztowanych jako zakładniczki. Władze niemieckie nie udzieliły zezwolenia na bezpośrednie zetknięcie się z temi kobietami.

Nawiązałam podczas swego pobytu w Niemczech kontakt z najszerszymi warstwami ludności i stwierdziłam niezwykle ucisk, wywierany przez obecny reżim. Kobiety i mężczyźni katolicycy wyomownie skarżyli się na swe położenie, dając wyraz swemu oburzeniu spowodu prześladowania katolicyzmu w Niemczech.

Dlatego ja, jako katoliczka angielska, apeluję do Was i wzywam Was, byście sobie uświadomili wielkie niebezpieczeństwo, grożące Wam, jeśli będziecie głosowali za Niemcami.

Głosujcie za utrzymaniem status quo i żądajcie od Ligi Narodów, by dała Wam możliwość drugiego głosowania, jeśli Niemcy staną się znowu wolnym narodem“.

„ADEFA“ prowadzi kampanję przeciwko żydowskim firmom tekstylnym w Niemczech

W jaki sposób prowadzi się w Niemczech walkę przeciwko Żydom w dziedzinie handlu, świadczy zorganizowanie koncernu niemiecko aryjskich fabrykantów przemysłu konfekcyjnego. Koncern ten nazywa się „Arbeitsgemeinschaft deutsch-arysch r Fabrikanten der Bekleidungsindustrie“ — w skrócie „ADEFA“. W odezwie publicznej „Adefy“ czytamy: „By szerokie koła konsumentów zaznajomić z planami „Adefy“ i uświadomić im obowiązek płynący ze wspólnoty duchowej, by przy kupowaniu ubrań zwracać baczną uwagę na okoliczność, że towary rzeczywicie pochodzą z rąk aryjskich, urządza „Adefa“ między 3 a 13 listopada b. r. pod egidą wybitnych osobistości wielką akcją propagandową, w której biorą udział prawie bez wyjątku wszyscy kupcy aryjscy. W ten sposób chce się przekonać publiczność, że jest jej samo przez się zrozumiałym obowiązkiem popierania rzeczywistej pracy niemieckiej“...

Oficjalnie zaś wciąż się głosi, że żydowscy kupcy w swej pracy zawodowej korzystają z zupełnego równouprawnienia i że przeciwko nim z tytułu ich przynależności rasowej nie prowadzi się żadnej kampanji.

„Żydzi warszawscy są bardziej, nordyczni niż południowi Niemcy“

Rektor J. Czekanowski o rasach i rasizmie

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ znajdujemy wywiad znanego naszym Czytelnikom p. dr. I. Bernana z rektorem uniwersytetu lwowskiego, znakomitym antropologiem prof. J. Czekanowskim, którego ostatnie dzieło pt. „Człowiek w czasie i przestrzeni“ zdobyło znaczny rozgłos w świecie nauki. Prof. Czekanowski wypowiada w wywiadzie szereg niezmiernie ciekawych uwag na marginesie zagadnienia ras i rasizmu.

Z wywiadu tego wynajmujemy kilka najistotniejszych ustępów:

Czy antropologia uznaje hierarchję ras?

— Wyższosc lub niższosc jakiejś rasy będzie za każdym razem zależała od punktu widzenia wartościowania. Można, dajmy na to, stosować

punkt widzenia użyteczności. W tym wypadku naj lepszy angielski koń wysięgowy jako zwierzę pociągowe będzie stał niżej od naszego konia. Bez względu na wyższosc jakiejś rasy nie istnieje.

Geneza naszej cywilizacji jest śródziemnomorska. Możliwość z tego punktu widzenia również do brze zrobić rasizm śródziemnomorski. Funkcjonowanie życia kulturalnego wymaga zgramia różnych elementów psychicznych, składających się na jedną całość. Sprawa różnic w uzdolnieniach jest jeszcze mało zbadana, lecz z pewnością da się ona wyjaśnić. W każdym razie propagowanie czystej rasy jest rzeczą nader wątpliwą, bo jest kwestją, czy właśnie kombinacje różnych pierwiastków nie dają efektów ponadprzeciętnych. Koń angielski

ski, osiągający maximum szybkości, jest przecież mieszanicem.

— Czytaliśmy o wystąpieniach pana profesora na zjeździe antropologicznym w Londynie

— A tak, wysunąłem tam w dyskusji parę faktów, które wywarły pewne wrażenie. Mówiłem mianowicie, że Żydzi północno-niemieccy są bardziej nordyczni od Żydów warszawskich, a Żydzi warszawscy bardziej nordyczni niż południowi Niemcy. Mimo że sprawę tę omawiałem jedynie w dyskusji ubocznej, jako aktualna przedostała się do prasy.

— Jak przedstawia się rasizm w świetle nauki oraz w świetle własnych doświadczeń pana profesora?

— Niemcy nie są narodem tak nordycznym jak Szwedzi, w każdym razie nie są więcej nordyczni niż Polacy. Południowo Niemcy są formacją nieznacznie różnorodną. Najbardziej zaś nordyczna rasa Niemiec nie odegrała wybitniejszej roli kulturalnej. Anglosasi tworzą zespolenie rasy nordycznej a śródziemnomorskiej. W Anglii element śródziemnomorski jest bodaj nawet liczniejszy. Niemcy z początkiem bieżącego stulecia lansowali tezę o wymieraniu rasy nordycznej rzekomo pod wpływem destrukcyjnego działania kultury, okazuje się jednak, iż w Skandynawii odsetka nordyczna wzrosła poważnie w ciągu ostatniego tysiąclecia. To samo stwierdzamy dla naszych kresów wschodnich. W czasie wędrowki narodów Germanowie nie byli bynajmniej tak nordyczni, jak to się oficjalnie twierdzi, lecz wykazywali naderzające podobieństwo do dzisiejszych Anglosasów. W obecnych poglądach rasistycznych odbiło się przedewszystkiem negatywne nastawienie władczych ludów białych do ich kolorowych poddanych. A w transpozycji na stosunki europejskie dało to przeciwstawienie nordyka — jako najsakrajniejszej rasy białej — pozostałym składnikom ludności europejskiej. Odpowiadało to treszą poczuciu wyższości europejskich bardziej nordycznych warstw uprzywilejowanych, uważających rewolucję francuską za bunt małych, czarnych, brzuchatych, hałaśliwych ludzi.

— Czy antropologia ogranicza się do badania czaszek, włosów, nosów, pigmentacji, czy też bada także związki pomiędzy typami rasowymi i psychicznymi?

— Owszem, bada te związki. Cechy zewnętrzne, morfologiczne powiązane są silnie z cechami psychicznymi. Można to zresztą eksperymentalnie udowodnić. Właściwości krwi natomiast słabiej są związane z morfologią. Prawdopodobnie związek rasy i psychiki pochodzi z późniejszej fazy rozwojowej.

Ciekawa jest konsekwencja ściślejszego zespolenia typów rasowych i psychicznych: pod wpływem ideologicznych haseł i ogólnych nastawień psychicznych odselekcjonują się grupy, różniące się swoim składem rasowym. Tak np. wszyscy obserwatorzy podnoszą wielką ilość jasnowłosych dzieci żydowskich w Palestynie. Wiemy zaś, że słowiańska imigracja, udająca się do Ameryki, wykazuje wyższe odsetki elementu nordycznego niż jej ludność macierzysta pozostająca w Europie. Widocznie i żydowska emigracja o nastawieniu rolniczym wyciąga w znacznie większym stopniu element nordyczny z masy ludności żydowskiej, w przeciwieństwie do amerykańskiej imigracji Żydów, bardziej bogatej w element orientalny, charakterystyczny dla semitów.

„Joint“ zredukował do połowy akcję pomocy uchodźcom niemieckim

Nowy-Jork (ŻAT) Prezes Komitetu wykonawczego Jointu Paul Bärwald ogłosił sprawozdanie z działalności Jointu w r. 1934. Sprawozdanie stwierdza, iż Joint w drugiej połowie bież. roku zmuszony był zredukować o 50 proc. fundusze wyasygnowane na rzecz Żydów niemieckich. W miesiącach styczni—czerwiec r. b. Joint asygnował na pomoc dla Żydów niemieckich 600.000 dolarów, natomiast w drugiej połowie 1934 zaledwie 300.000 dolarów.

Do tej chwili Joint ogółem wydatkował 810.000 dolarów na rzecz Żydów niemieckich oraz około 240.000 dolarów w Europie Środkowej i Wschodniej (włączając Rosję Sowiecką) na cele kulturalne.

Z funduszy przeznaczonych dla Żydów niemieckich większą część (205.000 dol.) przekazano do Francji, gdzie przebywa największa liczba uchodźców żydowskich z Niemiec.

Spór o grunty na górze Kanaan

Nasz korespondent jerozolimski doniósł już o charakterystycznym sporze, jaki powstał na gruntach niedaleko Safedu. Na obszar należący od 40 lat do Żydów napadli Arabowie i wysunęli pretensje do własności rzekomo dlatego, że góra Kanaan należy do świętości muzułmańskich. Komisarz okręgowy polecił, jak wiadomo, wstrzymać prace na „spornych” gruntach aż do wyjaśnienia konfliktu. Obecnie ŻAT ogłasza następujące szczegóły:

Dokoła wyroku administracyjnego krążą różne pogłoski. Opowiadają np., że zanim jeszcze wyrok ten ogłoszony został w Safed był już wiadomy w Hajfie, siedzibie komisarza okręgowego. Konflikt w Safed rozrasta się do rozmiarów afery, która budzi rozgorzyczenie jiszuwu. „Dokument”, na który powołują się Arabowie w swych roszczeniach do Góry Kanaan pochodzi z...15 stulecia i dawno już stracił moc prawną.

Waad Haleumi odbył specjalną naradę w tej sprawie z przedstawicielami Agencji Żydowskiej i kierowniczymi osobistościami jiszuwu. Przewodniczący Waad Haleumi p. Ben-Cwi scharakteryzował atmosferę, jaka

się wytworzyła dokoła konfliktu o Górę Kanaan jako nader przykrą. Pewne poszlaki przemawiają za tem, że Arabowie zastosują ten sam środek również w innych miejscowościach Palestyny. Sporny obszar, który obejmuje 22.000 dunamów ziemi, przed 40 laty, zanim nabyty został przez I. C. A. należał częściowo do miasta Sefad częściowo zaś do Rosz-Pinah. Na naradzie Waad Haleumi wykazano, że w dziesiątkach innych miejscowości Arabowie okupują prawnie nabyte tereny żydowskie, w stosunku do których wysuwają roszczenia. Tak się dzieło na Górze Karmel i w innych miejscowościach dokoła Hajfy. Tak więc spór o Górę Kanaan jest częścią specjalnej kampanji, prowadzonej przez Arabów. Niektórzy mówcy wysuwali zarzut, że rząd palestyński pomaga agitatorom arabskim w tej akcji. Narazie gmina żydowska w Safed czeka na wynik konfliktu, który zagraża rozwojowi i pośrednio może również dotknąć wiele innych terenów żydowskich w Palestynie. Bieg wypadków w tej sprawie śledzony jest z napięciem przez cały jiszuw.

Obywatele „różnych kategorii“ w Austrii

Wiedeń (ŻAT). Fakt, że rząd nie mianował ani jednego Żyda do państwowej rady gospodarczej, ani też do rad państwowych dla spraw sztuki i nauki, wywołał przykre wrażenie w społeczeństwie żydowskim. Wyczuwa się wrażenie, iż rząd odmawia Żydom prawa reprezentacji w jakiegokolwiek dziedzinie poza wspólnotą religijną. Przeświadczenie to mogło się jeszcze naszkodzić oświadczenia kanclerza dr. Schuschnigga, który w przemówieniu wygłoszonym przez radio w tych dniach, z jednej strony podkreślił jako rzecz naturalną równość wszystkich obywateli wobec ustawy, lecz natychmiast w drugim zdaniu za równie „naturalną” uznał zasadę „obywateli różnych kategorii”. Kanclerz sądzi mianowicie, że głos „od wieków zakorzeniony w ziemi ojczystej” waży więcej niż głos „dopiero ostatnio naturalizowany”. Oświadczenie to rozumiane jest jako wyraźne napomnienie o tem,

że naturalizowani po wojnie Żydzi wschodnio europejscy nie mogą pretendować do tych samych praw, co dawni obywatele Austrii.

Z dobrze poinformowanych kół dowiadują się w związku z tem, że kanclerz Schuschnigg zamierza wydać ustawę, według której naturalizacja nie da jeszcze pełnych praw obywatelskich, jak np. prawa piastowania urzędów publicznych. Po naturalizacji nowy obywatel będzie musiał przetrzeć dłuższy okres, zanim uzyska pełne równouprawnienie. Ustawa ta ma również obowiązywać wstecz. W danych warunkach prowadziłoby to do tego, że np. żydowscy adwokaci, którzy uzyskali obywatelstwo austriackie po wojnie, stanęliby w obliczu nowych trudności przy wykonywaniu ich zawodów.

W kołach żydowskich projekty te budzą żywe zaniepokojenie.



CZWARTEK, 8 LISTOPADA

Kraków (304.3) 6,45 Audycja poranna. 7,40 Program i koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej. 12,03 Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej. 12,10 Z Warszawy: „Panna Kropeczka i jej koledzy” obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych pióra St. Dietrichówny. 12,30—13,45 Z Warsz.: 4-ty poranek szkolny zorg. przez P. R. wspólnie z Wydz. Osw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego, Janina Wysocka-Gchlewska (fort.) i Roman Wraga (bas), akomp. L. Urstein. Słowo wstępne wypowied. prof. Roman Chojnacki, o 13 dzieńnik południowy i „Z rynku pracy”. 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Lokalne komunikaty. 15,45 Z Warsz.: koncert zesp. Wiesława Wilkosza. 16,45 Z Warsz.: lekcję francuskiego prowadzi lektor Lucien Roquigny. 17 Z Warsz.: słuchowisko hr. Schillera „Marja Stuart”. 17,50 „Skrzynka pocztowa” w opr. inż. Stan. Broniewskiego. 18 Odczyt pt.: „Jak autor „Mirli Efros” przyswoił teatrowi żydowskiemu „Złote runo” Przybyszewskiego, wygl. red. dr. M. Kanter. 18,10 Wiadomości bieżące. 18,15 Z Warsz.: koncert kameralny w wyk. Lidji Kmitowej (skrz.), Bolesława Ginzburga (wiol.) i Pawła Lewieckiego (fort.). 18,45 Z Warsz.: feljton „Co czytać?” (liryka), wygl. dr. Tadeusz Makowiecki. 19 Z Warsz.: recit. śpiew. Augusta Dmianiego, przy fort. Tadeusz Sereżyński. 19,20 Z Warsz.: feljton aktualny. 19,30 Muzyka z płyt. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Z Warsz.: wiadomości sportowe. 19,55 Lokalne wiadomości sportowe. 20 Z Warsz.: rewja orkiestry (defilada instrumentów i występy solowe). 20,45 Z Warsz.: dzień. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce”. 21 Z Warsz.: koncert wieczorny w wyk. ork. symf. P.

R pod dyr. J. Ozimińskiego, Stan. Argasińska (śpiew), Aleksander Junowicz (flet), Jerzy Lefeld (akomp) — w programie muzyka francuska. 21,45 Z Warsz.: odczyt: „Dusza Europy i Azji” wygl. p. Wacław Rogowicz. 22 Koncert reklamowy. 22,15 Z Warsz.: lekcja tańca pod kier. Lucjana Wajszczuka. 22,35 Z Warsz.: muzyka taneczna z rest. hot „Bristol”. 22,45 Skrzynka Radjowa espre rancka — wygl. p. Tadeusz Hodakowski. 23 Z Warsz.: wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej. 23,05—23,30 Z Warsz.: d. c. muz. tanecznej z hot. „Bristol”.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—17,50 p. Kraków. 17,50 Skrzynką pocztowa — dr. Sępcowski. 18 Pogadanka rolnicza. 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Wiadom. gospod. 15,45—17,50 p. Kraków. 17,50 Opowiadanie dla dzieci. 18 Feljton sportowy — M. Mikula. 18,15—22,45 p. Kraków. 22,45 Karlik z Kocyndra odpowiada na listy. 23—23,30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 p. Warszawa 15,45—17,50 p. Kraków. 17,50 „Listy i programy” — dyr. Petry. 18 „Silva rerum”. 18,05 Feljton teatralny p. I. Wieniewskiej. 18,15—22,45 p. Kraków. 22,45 „Rola Polskiego Towarzystwa Muzycznego w historii naszej kultury muzycznej” — felj. akt. wygl. prof. Hausman. 23—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 12 Koncert popularny. 17,30 Pieśni i arje. 19,50 „Firdusi, perski poeta pieśniarz” — aud. literacka. 20,15 Muzyka popularna. 22,50 Utwory organowe Bacha. 23,30 Muzyka taneczna.

Mediolan (368.6) 13,05 „Czterech Muszkieterów” parodia muzyczna Storacciego. 19,30 Muzyka lekka. 20,45 „Sprzedana narzeczona” — opera Smetany.

Londyn (3421) 19,30 Wesola audycja. 21,15 Koncert symfoniczny, dyr. Beecham. 23,30 Muzyka taneczna.

Sezon zimowy w Palestynie

Kino, teatr, opera

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, koniec października.

Ze świętem Sukoth kończy się tu sezon letni i zaczyna się odrazu zimowy. Znikają z ulic białe, płócienne ubrania i obuwie, znikają kapelusze słomkowe i panamskie made in Japan, zamykają się koszulki Słowackiego, pokazują się krawaty. Jeszcze wprawdzie dużo osób nosi dalej czarne przeciw słoneczne okulary, jeszcze może nawet niezorientowany zupełnie chamsin dmuchnie swoim duszącym oddechem z piekiel, ale mimoto czuć sezon zimowy. Pustoszeją nadmorskie kawiarnie i cukiernie, coraz mniej widać kandydatów na chwiejny leżak na plaży, puste jest kasyno, rzadko kto zagląda do kawiarni „Tarszisz“ wieczorami, pełne są teraz dalej od morza leżące lokale, jak „Retzki“, „Impresso“ i t. p.

W kinie „Mugrabi“ jest teraz duży ruch. Wprawdzie publiczność siedzi pod gołym niebem, ale niech tylko na próbę jakiś niewinny obłoczek kropnie trochę wody, a już ogromny dach celotexowy wysuwa się ze swego schronu, jakby jakiś smok ze swojej jamy i już nie widać ani gwiazd, ani chmur. Gorzej jest w kinoteatrze „Eden“. Wyświetla się jeszcze wciąż filmy pod gołym niebem, ale obok znajduje się „udachowiona“ widownia i w razie potrzeby cała publiczność rzuca się do tych kilku podwoi, wiodących do owej pokrytej sali. Smutniej jest w „Gan Ripa“ („Ogród pieśni“). Tu są wprawdzie piękne drzewa i kolorowe lampki, tu czuć bezpośrednio chłodny wiew, idący od pobliskiego morza, ale z chwilą pierwszych zaburzeń atmosferycznych musi się lokal zamknąć, gdyż nie ma tu ucieczki przed nagłym deszczem.

„Beth Am“ jest już w tem szczęśliwym położeniu, że część widowni, mieszcząca ponad tysiąc widzów, jest już pokryta dachem. Toteż z pierwszym chłodniejszym powiewem jesiennym zamyka się cienką drewnianą ścianką budynek od tyłu i teatr jest zamknięty. Tu się znajduje tanie kino ludowe, tu stale wystawia swoje przebojowe rewje „Matate“.

W tym samym budynku, co i kino dźwiękowe „Mugrabi“, mieści się poniżej widownia teatralna z dużą sceną. Teatr ten pomieścić może zaledwie około ośmiuset osób, na stosunki tel awiwijskie znikoma liczba. W tym teatrze występuje po kilka razy tygodniowo „Habima“. Od czasu do czasu gości tu też „Haqhel“, przed kilkoma dniami dopiero przybyły ze swego sukcesowego tournée po Europie. Tu zapowiedział swoje występy „Hateatron Hechadasz“, nowo założony teatr pod dyrekcją reżysera Wolffa, tego samego, który w „Ohelu“ wystawił „Operę za trzy grosze“. Teatr Wolffa, który, jak się zdaje, rekrutuje się z kół emigracji niemieckiej, wystawia „Kres wędrówki“ Sheriffa w przedkładzie Natana Altermana. Dzisiaj jest pierwsze inauguracyjne przedstawienie tego teatru, toteż niepora jeszcze zdać sobie sprawę z jego wartości, czy konieczności.

Tel Awiw posiada jeszcze kilka sal teatralnych, albo raczej widowiskowych. „Ohel Szem“ jest własnością tel-awiwijskiego związku pisarzy hebrajskich; w soboty odbywają się tu tłumne zebrania „Oneg Szabathu“, zainicjowane przez Bialikę, a w powszednie dni tygodnia koncerty, odczyty i t. d. Sala ta mieści ponad tysiąc miejsc siedzących.

W konserwatorium „Szulamith“ znajduje się jedna duża sala, ufundowana przez Jaszę Chejfecę i jego imieniem nazwana, w której odbywają się koncerty muzyki kameralnej.

Na terenie wystawowym znajduje się ogromny amfiteatr. W tym amfiteatrze z łatwością pomieścić się może pięć tysięcy publiczności. W ubiegłą sobotę witała tu organizacja robotnicza swój „Ohel“, wracający z zagranicy. Dziesięć tysięcy członków Histadrutu przybyło z Tel Awiwu i wszystkich bliższych i dalszych kolonii, by podkreślić swe przywiązanie do swego teatru robotniczego.

W Palestynie nie ma kryzysu ekonomicznego, toteż nie ma i kryzysu teatralnego. Powiedziałbym może raczej, że nawet w czasie kryzysu ekonomicznego teatr nie przechodził tu żadnego kryzysu.

„Habima“ naprzykład przyjechała poraz pierwszy do Palestyny w czasie ostrego kryzysu. Mimo że ceny biletów były bardzo wygórowane, to jednak „Habima“ występowała przy stałe do ostatniego miejsca wysprzedanej sali. Ten monopol na grę przy stałe wysprzedanej widowni zachowała „Habima“ podziśdzień. Jestto doprawdy godne podziwu zjawisko, jak bardzo publiczność żydowska lubi teatr. „Habima“ właściwie nigdy nie przestała grać jakiejś sztuki. Repertuar „Habimy“ od czasu do czasu wzbogaca się o nowe widowisko, ale nigdy żadne nie schodzi ze sceny zupełnie. „Habima“ może w niedzielę grać „Profesora Mannheim“, w poniedziałek „Chorego z Urojenia“ Moljera, we wtorek „Golema“, poraz niewiem który, a w sobotę wieczór „Żyda Wiecznego Tulacza“, bo mimo swego parutysięcznego już wystawienia, gra tam Rowina swą sławną scenę placzu, znaną już na pamięć przez całe miasto z powodu nagrania jej na płyty patefonowe, a patefon znajduje się tu niemal w każdym mieszkaniu. Rowina jest uwielbianą przez palestyńską publiczność. A że cały rok z trwogą śledzili wszyscy zygakowaty przebieg jej poważnej choroby, nie było końca radości, gdy nareszcie Rowina wróciła do zdrowia i na scenę. „Żyda Wiecznego Tulacza“ może Rowina grać aż do końca świata, zaważe będzie teatr pełny. Wróciła na scenę „Habimy“ inna sukcesowa rola Rowiny, „Święty płomień“ Somerset Maughama. „Habima“ gra jeszcze od czasu do czasu „Dybuka“, „Uriela Akostę“, „Tartuffe’a“, „Dwunastą noc“ Szekspira, gdzie Meskin święci niebyszące triumfy, dalej „Żyda Süssa“ i t. d. i t. d.

Na jedną rzecz się tylko „Habima“ wciąż skarży: na brak oryginalnej twórczości teatralnej, żydowskiej. Ogłoszony konkurs na sztukę dla „Habimy“, prolongowany stałe, zakończył się fiaskiem. Wprawdzie nadesłano kilkaset sztuk z całego świata i we wszystkich niemal językach świata, ale jury nie znalazła ani jednej godnej nagrodzenia. Konkurs automatycznie znowu przedłużo o dalszy rok, ale czy ten dodatkowy rok przyniesie zbawienie, trudno przewidzieć. Najdramatyczniejszy naród na świecie, będący ustawicznie w akcji (nie w roli podmiotu, tylko przedmiotu), wiodący permanentną walkę ze swoim przeznaczeniem, naród ten pozbawiony jest talentu d-amaturgicznego. I trzeba stałe wystawiać Szekspira, Moljera, Calderona, albo Anskiego...

Na pociechę jednak podam, że sąd konkursowy ogłosił, iż „Habima“ zakupiła kilka oryginalnych sztuk, które wystawi w przyszłym roku.

Obecny sezon zimowy przedstawia się bardzo okazale na polu koncertowym. Zapowiedziano koncerty Müllsteina, Jaquesa Thibaud, Roberta Casadesusa. Koncertował już Uniński, pierwszy laureat konkursu szopenowskiego w Warszawie. Uniński mimo entuzjastycznych recenzji w prasie nie miał powodzenia i trudno wysondować bieg owego podziemnego nurtu psychiki publiczności, aby pojąć przyczyny tego fiaska. Zato wielkim powodzeniem cieszyła się śpiewaczka oper niemieckich, pani Fanny Cleve, która zachwycała publiczność metalicznymi swoim głosem. W najbliższej przyszłości wystąpi na scenach palestyńskich sławna tancerka z Wiednia, Ri-Monna (Frude Riesz), wystąpi także wiolonczelista Földessy oraz pani Garbuzowa (czelo).

Mamy tu w Palestynie operę, założoną przez p. Golinkina. Opera ta, naogół schowana w myślą dziurę, występuje rzadko, naprzykład z okazji dzie sięciolecia swego istnienia. W czym się to dziesięcioletnie istnienie objawiło, trudno pojąć, ale palestyńska opera jest ciemnym punktem na tle palestyńskiego życia teatralnego i bodajby raczej nie istniała wcale. Trudno mi też ująć całokształt działalności tutejszej opery, dlatego, że „Toskę“ porzuciliśmy już po pierwszym akcie, przed „Demone“ Rubinsteina uciekleśmy dopiero na drugiej pauzie, bo muzyka chórów jest tam tak piękna, iż jej nawet palestyńska opera nie zdołała zepsuć. Na „Trawiacie“ przetrwał aż 3 akty, ale to wkrę-

tek silnej ulewy na dworze. Dlaczego grająca dwa razy na rok opera ma zawsze pełną salę, pozostanie dla mnie nigdy nierozwiązaną zagadką. Fakt ten musi się zaliczyć w zakres mistyki teatralnej.

Tej zimy cieszy się publiczność telawiwska zapowiedzią tych 10 koncertów symfonicznych, które odbędą się w ciągu najbliższych miesięcy, pod batutą słynnego dyrygenta, prof. Taubego.

Wszystkie abonamenty na powyższe koncerty są już niemal wysprzedane. W program koncertów wchodzi utwory wszystkich prawie wielkich kompozytorów świata. Nie brak tam ani Bacha, ani Beethovena, ani Mozarta, ani Haydna, ani Shumana, ani Czajkowskiego, ani Skriabina, ani Saint Saensa i t. d. i t. d.

W ostatnich dniach pokazały się na mieście afisze, zawiadamiające publiczność o powstałej świeżo jakiejś „kameroperze“. Nie wiem jeszcze, co to za zwierzę, i co niesie w zanadrzu, toteż ograniczam się tylko do suchej wzmianki o jego narodzinach.

Kina telawiwskie są zawsze pełne. Na to niema rady, ale nikomu to nie szkodzi, bo ani „Habima“, ani „Ohel“, ani „Matate“ nie mogą się skarżyć na brak publiczności. Wystarczy, by kinoteatr sprowadził jakiś tylko trochę lepszy film, a już całe tygodnie nie trzeba zmieniać afiszów, tylko umieszczać czerwone nalepki: „drugi tydzień“, „trzeci tydzień“ i t. d. Właściciele kin nie mają jednak wybrednego smaku, i nader często przez ekrany kinoteatrów przesuwają się straszne kicz. Publiczność reaguje na swój sposób i często film musi zejść z afisza w środku tygodnia. W zeszłym tygodniu rozczarowała wszystkich Marlena Dietrich, gdyż film amerykański o carycy rosyjskiej nie mógł wytrzymać porównania z angielskim z Elżbietą Bergner w roli Katarzyny Wielkiej. Równocześnie zabijano się o bilety na Franceskę Gaal, która w „Paradzie wiosennej“ zachwycała publiczność, pamiętającą jeszcze jej brawurową „Csibi“, i choć ta „parada“ jest parodią niezapomnianej Csibi, film idzie już drugi tydzień, a takiego zaszczytu nie doznaje byle kto. Przeszło tydzień (maksimum trzy tygodnie) szły tylko takie filmy, jak „Ręce matczyne“, cudowny film francuski, amerykańska imitacja sowieckiej „Drogi w życie“ p. t. „Zbrodnicze dzieci“, „Nie ukończona symfonia“ z Szubertem, „Csibi“ i kilka innych.

W najbliższej przyszłości oddane zostaną do użytku publiczności dwa nowe kina dźwiękowe, będące w budowie i na ukończeniu, jedno zwać się będzie wedle projektu Szłońskiego „Rimon“ („jabłko granatu“), a drugie „Migdalar“ (Latarnia morska). Buduje się obszerny teatr w Petach Tikwie, a ostatnio slyszalem o mającym się zbudować dużym teatrze dla całego Szaronu w kolonii Ramataim, leżącej w centrum Szaronu. W Tel Awiwie opracowuje się plany dla teatru „Habimy“.

Taki jest w przybliżeniu nasz zimowy sezon teatralny w Tel Awiwie.

INŻ. S. ERLIK.

Uroczystość w Palestynie z okazji jubileuszu Konferencji Katowickiej

Tel-Awiw (ŻAT) W „Ohel Szem“ odbyło się zgromadzenie, zorganizowane staraniem „Brith Hariszonim“, poświęcone 50-letniemu jubileuszowi konferencji katowickiej. Przemówienia wygłosili M. M. Usyszkin i Nahum Sokolów. Ostatni w swym przemówieniu uczcił pamięć inż. Johanna Kremenetzkiego.

Nakładem Omanut ukazała się księga jubileuszowa poświęcona Konferencji Katowickiej.

— LIGA POMOCY PRACUJĄCYM W PALESTYNIE w Krakowie, zreorganizowała pracę w Komitecie okręgowym. Organizacje zamiejscowe zechcą odwrotnie nadesłać sprawozdania. Adres sekretariatu Kraków, skrzynka pocztowa 109. — W Krakowie odbywa się rejestracja nowych członków i przygotowanie do Walnego Zgromadzenia. Organizacje spokrewnione ideowo, jakoteż przyjaciele pracującej Palestyny, zechcą się przerejestrować celem uzyskania prawa wyborczego na Walne Zgromadzenie. W najbliższym czasie Liga przygotowuje szereg wieczorów dyskusyjnych z dziedziny spraw palestyńskich.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sanacja, czy likwidacja żydowskiej spółdzielczości?

W dalszej dyskusji nad problemami spółdzielczości.

Nawiązując do toczącej się na łamach „Nowego Dziennika“ dyskusji w sprawie żydowskiej spółdzielczości oraz do ostatniego artykułu p. Dra Bachnera, chciałbym zaznaczyć, że z wywodami mego poprzednika zgodzić się nie mogę. Przeprowadzony podział żydowskich spółdzielni na dwa typy, a mianowicie: na spółdzielnie o charakterze społecznym i spółdzielnie o charakterze „familijskim“ jest nieistotny i nieujmujący sprawy z realnego punktu widzenia. Pan Dr. B. zapomniał widocznie o ustawie spółdzielczej, w myśl której w/g. art. 43. „Członkowie zarządu i rady nadzorczej nie mogą pozostawać między sobą w związku małżeńskim, nie mogą również być ze sobą spokrewnieni ani spowinowaceni, bądź w linii prostej, bądź też do drugiego stopnia linii bocznej“. Tę samą odpada zarzut, jakoby istniały spółdzielnie „familijskie“, gdyż jest rzeczą zrozumiałą, że Rada Spółdzielcza względnie Związki Rewizyjne w takim wypadku ingerują i nie dopuszczają do tworzenia podobnych spółdzielni, względnie zmuszają je do likwidacji. Zarzuty p. Dra B. mogą się odnosić tylko do tych spółdzielni, w których członek Zarządu pełni równocześnie funkcję kierownika spółdzielni i pobiera z tego tytułu pensję. Jest jednak zrozumiałe, że w tym wypadku członek Zarządu winien pobierać honorarium za pełnione czynności, co zresztą ma miejsce w każdej spółdzielni. Co się zaś tyczy czynności Rady Nadzorczej, to nie znam wypadku, gdzieby Rada Nadzorcza pobierała jakiegokolwiek wynagrodzenie z tytułu pełnienia swej funkcji.

Wywody p. Dra B., że niektóre spółdzielnie prowadzą między sobą nieuczciwą konkurencję i uprawiają „interesy daleko odbiegające od idei spółdzielczej“ są również nieuzasadnione. W dziedzinie stawek inkasowych konkurencja nie wchodzi w rachubę, gdyż po największej części istnieją między spółdzielniami umowy, które normują wysokość stawek inkasowych, a których żadna spółdzielnia pod rygorem kary zmienić nie może. Inne

czynności wchodzące w zakres bankowości spółdzielczej, jak rodzaje i wysokość dozwolonego kredytu, stopa procentowa, prowizja itd regulowane są usława, względnie przez zarządzenia Rady Spółdzielczej. Niestosowanie się do obowiązujących przepisów, pociąga za sobą poważne kary konwencjonalne, a nawet w niektórych wypadkach likwidację spółdzielni. Kontrola, dotycząca tych spraw jest tak ostro przeprowadzana, że wydaje mi się nieprawdopodobnym, aby spółdzielnia, która prowadzi prawidłowe księgi, zechciała działać wbrew przepisom, narażając się na wyżej wspomniane konsekwencje.

Odnosnie spółdzielni, które jak pan Dr. B. podaje, prowadzą żywot „suchotniczy“ to przyczyną tego nie jest nadmierna ilość spółdzielni, lecz brak płynności kapitału oraz brak inicjatywy Zarządu w tych spółdzielniach. Wiemy dobrze o tem, że przy dzisiejszej depresji gospodarczej, tak drobne kupiectwo, jak i rzemiosło cierpi na brak kapitału i nie mogąc uzyskać pomocy ani ze strony instytucji rządowych, ani banków akcyjnych, zwraca się chętnie o kredyt do spółdzielni kredytowych.

Tak więc likwidacja jakiegokolwiek spółdzielni kredytowej w obecnym czasie byłaby tylko ciosem dla licznych kupców i rzemieślników, korzystających w danej spółdzielni z dogodnego kredytu, którychby nowa spółdzielnia z powodu braku kapitału finansować nie mogła.

Jeśli chodzi o uzdrowienie żydowskich spółdzielni, to jedynym racjonalnym wyjściem byłoby poczynienie starań w Radzie Spółdzielczej, aby wydawanie zezwoleń na tworzenie nowych spółdzielni zostało ograniczone, względnie chwilowo zupełnie wstrzymane. W tym stanie rzeczy będą mogły spółdzielnie „suchotnicze“ przy intensywnej pracy kierownictwa przeprowadzić sanację, reszta zaś spółdzielni rozszerzy ramy swego działania, aby razem pracować dla dobra drobnego kupiectwa i rzemiosła.

J. Kaufer.

—o—o—

Rejestracja stowarzyszeń gospodarczych

Według miarodajnych informacji, ministerstwo przemysłu i handlu nie ma zamiaru wydawać rozporządzenia wykonawczego o rejestracji zrzeszeń przemysłowych i ich związków, ani zgłaszania korporacji i związków, oraz stowarzyszeń przemysłowych i ich związków, istniejących w chwili wejścia w życie noweli do prawa przemysłowego. Postępowanie w tej sprawie zamierza dostosować do przepisów prawa o stowarzyszeniach.

Wydanie takiego rozporządzenia wykonawczego mogłoby być rozważone dopiero wtedy, gdyby się w praktyce wyłonił szereg specjalnych wątpliwości.

Przy każdej zmianie statutu do podań o zarejestrowanie dołączyć należy dowód statutowego przeprowadzenia zmiany tj. wypis uwierzytelnionego protokołu z walnego zebrania członków oraz w 4 egzemplarzach same zmiany statutu. Ministerstwo przemysłu i handlu uważa, że ze względów praktycznych wskazane jest, zamiast dołączenia zmian, dołączyć od razu tzw. jednolity poprawny tekst statutu, ze zmianami, wprowadzonymi uchwałą walnego zebrania członków dla zastąpienia nim dawnego statutu. Podług przepisów art. 2 noweli do prawa przemysłowego, przy najbliższej zmianie statutu, istniejące już poprzednio stowarzyszenia przemysłowe oraz ich związki zamieścić powinny w statucie wszystkie postanowienia, wynikające z nowych przepisów prawa przemysłowego.

Wprawdzie nowela do prawa przemysłowego pozostawiła do zgłoszenia ministerstwu przemysłu i handlu istniejących już poprzednio stowarzyszeń i związków termin jednoroczny, jednak ministerstwo uważa za bardzo pożądane, by zgłoszenia te nastąpiły możliwie jak najszybciej.

Wszystkie zmiany statutu oraz zmiany składu zarządu jakoteż adresu stowarzyszenia wzgl. zrze-

szczenia, lub związku muszą być zgłoszone w 2 tygodnie od dokonania zmiany.

Zarząd nowopowstałego zrzeszenia przemysłowego obowiązany jest w ciągu 2 tygodni od rozpoczęcia działalności zrzeszenia podać do wiadomości min. przem. i handlu skład zarządu oraz miejsce zamieszkania jego członków, a także adres lokalu, który ma służyć za siedzibę zrzeszenia.

Stopniowe scalenie podatku obrotowego

Dowiedujemy się, iż Ministerstwo Skarbu opracowało projekt wprowadzenia scalonego podatku obrotowego od wódek gatunkowych, piwa i innych napojów. Podatek byłby pobierany tylko od wytwórcy, a pozatem ani hurtownicy, ani półhurtownicy, ani też detaliści nie ponosiliby ciężaru

opłacania podatku obrotowego od sprzedaży tych artykułów. Dodać należy, iż Ministerstwo Skarbu dąży do stopniowego zreformowania podatku obrotowego i pobierania go w postaci scalonej.

W następnej kolejności przewiduje się wprowadzenie takiego podatku od obrotów manufaktur.

Zniesienie podatku ładunkowego

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 października br., o poprawie finansów i związków samorządowych mówi m. in.: w art. 26, że: „w ustawie z dn. 11 sierpnia 1933 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych wprowadza się następujące zmiany... art. 12 skreśla się“. Ten właśnie art. 12 był artykułem ustawy z r. 1933 przewidującego podatek magistracki od ładunków. Wiadomość o zniesieniu magistrackiego podatku od ładunków została niewątpliwie przyjęta z uczuciem ulgi przez producentów i kupców drzewnych. Zniesienie tego podatku nastąpi jednak dopiero z dn. 1 kwietnia 1935. Zniesienie magistrackiego podatku od ładunków, który spowodował tyle szkód i wprowadził chaos na rynku drzewnym, jest bardzo ważne dla przemysłu i handlu drzewnego, szkoda tylko, że termin wykonania upływa z dniem 1 kwietnia, tembardziej, gdyby podatek od ładunku został zniesiony wcześniej, opał w okresie zimowym nie byłby obciążony niesłuszną opłatą magistracką.

Rada przemysłu filmowego

Onegdaj odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zebranie inauguracyjne Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce.

Zebranie zagał przewodniczący prez. Zagrodziński.

Po wygłoszeniu przemówienia o doniosłej roli, jaką ma do odegrania Rada Naczelna, p. Zagrodziński poprosił poszczególne zrzeszenia filmowe o zgłaszanie swych członków do Rady. Zgłoszeń dokonywali przedstawiciele: polskiego związku przemysłowców filmowych — dr. Gleisner, polskiego związku zrzeszeń teatrów świętych — Olesiak, polskiego związku producentów filmowych — Krawicz i polskiego związku producentów filmów krótkometrażowych — Plater.

Wreszcie przystąpiono do wyborów prezydium rady Naczelnej, która ukonstytuowała się w sposób następujący: R. Ordyński — prezes oraz St. Zagrodziński, L. Gleisner — wiceprezesi.

Prace Instytutu Badania Konjunktur

Ukazał się numer 2—3 T. III. kwartalnika „Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen“, zawierający następujące artykuły:

Michał Kalecki i Ludwik Landau. „Porównalność międzynarodowa wskaźników produkcji przemysłowej i próba jej poprawienia“. — Ludwik Landau. „Wzrost polski w okresie kryzysu — Józef Zagórski. „Rozwój przemysłu radiotechnicznego w Polsce“. — Ludwik Landau. „Obciążenie górnośląskiego przemysłu węglowego na rzecz ubezpieczeń społecznych“. — Jan Wiśniewski. „Sezonowość cen artykułów, sprzedawanych przez rolników“. — Stefania i Józef Poniatowscy. „Zużycie nawozów sztucznych w sezonie wiosennym 1933/34 r.“

Adres: Instytut Badania Konjunktur i Cen, Warszawa, ul. Elekoralna 2.

WYCIĄC I PRZECHOWAĆ!

Nasz słowniczek sjonistyczny

UZUPEŁNIENIA.

(Dokończenie).

BADERECH — W drodze. Nazwa tygodnika hebrajskiego, wychodzącego w Warszawie.

GDUD MEGINEJ HASAFA — Oddział obrodców języka. Związek młodzieży w Palestynie, mający na celu krzewienie i rozpowszechnianie języka hebrajskiego w życiu codziennym Żydów palestyńskich.

HAMDINA — Państwo. Nazwa dwutygodnika sjonistów rewizjonistów, wychodzącego w Warszawie.

HANOAR HACIJONI — młodzież sjonistyczna, nazwa organizacji młodzieży ogólnosjonistycznej.

IRGUN HAIWRIM — organizacja hebraistów, ist-

niejąca przy organizacji Tarbut.

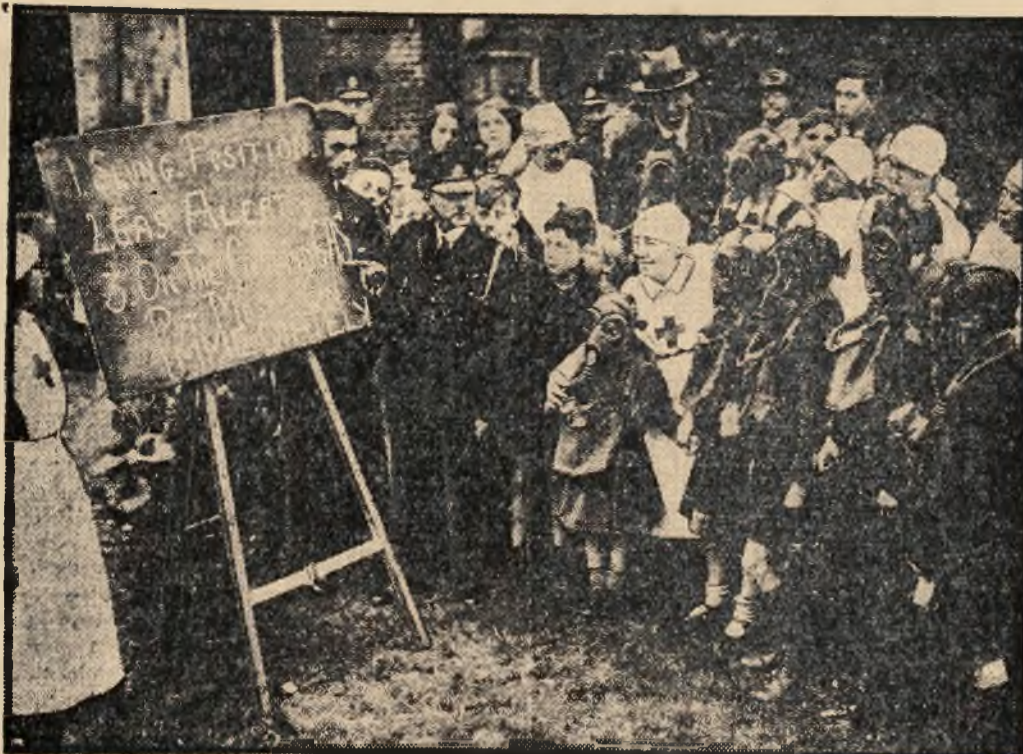
KONIEC.

Zebrał i opracował L. R.

W ODPOWIEDZI NA LICZNE ZAPYTANIA.

W związku z ogłaszanym przez nas słowniczkiem, otrzymywaliśmy bardzo wiele listów z rozmaitemi zapytaniami i prośbami. Na większość zapytań daliśmy, w samym słowniczku odpowiedzi. Niestety, nie wszystkie prośby mogły być spełnione. — Zaznaczyliśmy, z góry, że nie zamierzamy wyczerpać całego, bardzo licznego materiału. Chodziło raczej o przytoczenie słów i pojęć najczęściej spotykanych w życiu żydowskim, a szczególnie sjonistycznym. Dlatego też nie uwzględniliśmy w słowniczku życzeń rozmaitych organizacji, które pragnęły wysunąć na pierwszy plan swoje słownictwo i swoją terminologię. Rzecz charakterystyczna, że żale na temat słowniczka wytoczyli tylko rewizjonisci i. Haszomer Hacair. Znaczący to, że słowniczek, który zresztą miał na celu bezstronne informowanie, kroczył właściwą drogą...

Wojna gazowa... w szkołach angielskich



Obowiązkowym przedmiotem w szkołach angielskich jest obecnie nauka... o wojnie gazowej. Jak widać pacyfizm na całej linii...

Gdy mieliśmy zaledwie 50 groszy... Miljonerzy z Hollywood opowiadają

GRETA GARBO

Było to w Berlinie. „Friedrichstrasse nazywała się wówczas, wedle tytułu filmu, który szybko stał się popularny: „smutną ulicą“. Panował tam wielki ruch, a i bardzo wiele nędzy. Młodzi aktorzy siedzieli po ośm godzin dziennie w małych cukierniach, przy „pół czarnej“ i ze strachem myśleli o chwili zamknięcia lokalu, — względnie o pojawieniu się jakiegoś mecenasa z bajki.

Mnie osobiście nie powiodło się nigdy tak zupełnie źle. Na dwa jajka w szklance i chleb z masłem prawie zawsze było mnie stać, chociaż często bywało to jedynym pożywieniem dnia. Był jednak taki dzień, którego nie zapomnę. Przeżyłam najprzykrzejszą chyba godzinę w życiu. Zbliżała się chwila zamknięcia lokalu, a ja siedziałam z moim niezaplaconym rachunkiem. Tego dnia byłam szczególnie lekkomyślna: dwa jajka w szklance, chleb z masłem i ciastko na dodatek. Pan płatniczy zataczał coraz większe kęgi dookoła jedyne go zajętego stolika. Jasne było, że chciał, bym już wyszła. Nie mogłam jednak zawołać z gestem: „Proszę płacić“, z tego prostego powodu, że nie miałam przy sobie potrzebnych 50-ciu fenigów. Nie miałam ich także, nawiasem mówiąc, w drugiej torebce, którą zostawiłam w domu, nie miałam ich również w domu, ani w banku na moim koncie. Dwadzieścia fenigów były całym i jedynym majątkiem jaki tego dnia posiadałam. A tego kapitału nie mogłam w żadnym wypadku naruszyć. Przeznaczony był na kolejkę podziemną, którą musiałam dotrzeć do domu.

Trudno opisać niesłychanie przykre uczucie, jakiego doznawałam w tej sytuacji. Teraz jeszcze po latach zrywam się czasami ze snu i widzę twarz zasnętego i skrzywionego kelnera berlińskiego. Nazywał się Emil — Pamiętam to doskonale. Jest to jedyne imię męskie, które sobie z tych czasów zapamiętałam.

Nie, to byłoby nieścisle. Jeszcze jedno zachowuję w pamięci. Imię Moritz. W tej chwili rozpaczy wszedł do cukierni spóźniony gość. Reżyser szwedzki Moritz Stiller, niezapomniany, dziś niestety nieżyjący. Chciał wypić przed spaniem kieliszek koniaku. Ziomek, zbawczy anioł. W przeciągu minuty zostałam uratowaną przed kelnerem Emilem, w 2 minuty potem otrzymałam pierwszą większą rolę w filmie.

CHARLIE CHAPLIN

To historia mego wielkiego niepowodzenia. Chcę posłuchać?

Jestem dzieckiem teatru, to znaczy, że już od najmłodszej młodości, gdyż od piątego roku życia byłem na deskach teatralnych. Mój ojciec był komikiem na angielskich scenach muzycznych, a matka śpiewaczką. Ponieważ, zdaniem moich rodziców, brakło mi zarówno warunków głosowych jak i teatralnych, miałem być kształcony, na tancerza. Miałem bardzo średnie powodzenie. Starczyło zaledwie na drugorzędne kabarety angielskie. Lepiej już było w Ameryce. Przeniosłem się więc do Stanów Zjednoczonych i zrobiłem sobie jaką taką reklamę między Oklahama a Massa-

chusetts. Moim marzeniem był występ w Filadelfji, niestety marzenie to zostało spełnione.

Pewnego dnia zostałem zaangażowany do teatru rewjowego w Filadelfji. Trudno wyrazić, a jakim biciem serca oczekiwałem premjery. Był to, zdaje się, jedyny wieczór w moim życiu, w którym odczuwałem treść. Toteż i mój numer wyglądał fatalnie. Publiczność bawiła się świetnie, ale niestety, w tych momentach, w których taniec miał oddziaływać — lirycznie. Nic dziwnego, że w środku skomplikowanego pirueta, poślizgnąłem się i wywaliłem jak długi.

Wycia i ryki na widowni wzmogły się do napięcia orkanu. Pozbierałem porozbijane członki i wyniosłem się ze sceny. Był to pierwszy chwiejny chód, którym potem zarobiłem parę milionów. Mój dyrektor oświadczył mi, że nie jestem wart nawet pięciu groszy, a ponieważ usiłowałem przeczyć, chwycił mnie najosobiściej za kołnierz i najwłasnoręczniejsz zrzucił mnie ze schodów.

Sterczałem więc na ulicy, zagubiony w milionowej Filadelfji, wyrzucony tancerz kabaretowy, a co najprzykrzejsze bez grosza w kieszeni.

Pewien litościwy pan zajął się mną i powiedział szereg przyjemnych słów: „Czy chciałby pan zarabiać sto dolarów tygodniowo? Czy potrafi pan zabawnie kołysać się na nogach, jak w chwili kiedy pan opuszczał scenę?“

Pan ten był menagerem trupy Keystona, nowego towarzystwa filmowego. Patrzył on na moją klęskę, i w przekonaniu, że z tego nieszczęścia ludzkiego da się osiągnąć pokaźny kapitał komizmu, zaproponował mi występy w filmie. Z tego żyje teraz przez ostatnich dwadzieścia lat.

POLA NEGRI

Nie wstydzę się wyznać, że działo się to dwadzieścia lat temu. — Bądźmy jednak dokładni: działo się to dwadzieścia jeden lat temu. 1. października 1913 roku rozpoczęłam moją karierę artystyczną. Był to mój pierwszy występ sceniczny w utworze Gerhardta Hauptmanna pt: „Wniebowzięcie Haneczki“ w Teatrze Małym w Warszawie. Czy możecie sobie państwo wyobrazić, co to znaczy dla młodej dziewczyny poraz pierwszy stanąć na scenie? Tego nie pojmie nikt, ani publiczność, ani koledzy, ani krytyka. To zrozumie tylko matka.

Jednakże moja matka przebywała wówczas w małym mieście prowincjonalnym, odległym od Warszawy o cztery godziny jazdy koleją. Cztery godziny jazdy koleją w trzeciej klasie stanowiło koszt i sumę nieosiągalną dla debiutantki scenicznej. Dla mojej matki, która była wdową po zabitym w rewolucji w roku 1905 arystokracie (?), była to również suma przekraczająca jej możliwości. Ponieważ pragnęłam gorąco by matka była na przedstawieniu, posłam dosłownie żebrac między kolegów. Młodzi ludzie pracujący wówczas w teatrze nie posiadali również wiele pieniędzy. Udało mi się w końcu uzyskać potrzebną sumę, którą zdołałam posłać matce, tak, że mogła w ostatniej chwili wsiąść do pociągu, który przywiózł ją na premjerę.

Siedmiu kolegów złożyło się wówczas na tę podróż i nazwisk ich nigdy nie zapomnę. Dniem największej radości i dumy w moim życiu był ten, gdy mogłam każdemu z nich przesłać czek na tyśiąc dolarów z Hollywood“.

Tyle podaje Pola Negri o swoim debiucie, w jednym z pism zagranicznych. Można do tego dodać, że matka artystki p. Apolonja Chałupiec, jak ongi, tak i dzisiaj cieszy się wielką miłością córki, która otacza ją największą troskliwością.

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha.

34)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Miffek wchodzi do celi, śmieje się wraz z innymi. „Skuszenie ci się dzieje Żydzie, dlategoś taki skryty!“ Podniecenie Hilsnera wzrasta z godziny na godzinę. Nie sypia prawie zupełnie, za dnia wałęsa się nieobecny myślami, od czasu do czasu z piersi jego wydobywa się przeraźliwy krzyk. Wtedy dochodzą ku niemu Arator i Prohaska, ci są mu dobrze usposobieni i radzą mu wyjawiać prawdę. I znowu popada Hilsner w stan głuchej apatii. Noc z wtorku na środę jest najgorsza. Wszystkie członki bolą go od szturchańców i bicia. Gdy zamyka oczy widzi przed sobą, wysoką grożącą mu szubienicę. Pociuszają poraz X-ty: nie można przecież powiesić niewinnego. Ale właściwie dlaczego nie można?... Chyba, gdyby złożył zeznanie? Dwaj Żydzi, posiadają tamci, towarzyszyli mu. Rzekomo miał być jeden kulawy między nimi. Erbman z Trebitsch ma jedną nogę krótszą. Nocował tego roku raz u jego matki razem z Wassermanem, też takim sobie żebrakiem...

Rankiem rozlega się dokoła stuk. W gmachu sądowym zaprowadza się telefony, a teraz właśnie umacnia się izolatory. „Słyszysz Polda?“ pyta Arator, „budują szubienicę dla ciebie!“ Hilsner wie, że to nieprawda. A jednak każde uderzenie młotka przeszywa go aż do szpiku kości. Nie inaczej rzecz się będzie miała, gdy jego poprowadzą na stracenie. Co ma począć? Boże wielki! Zwrzuje chyba, nie wytrzyma tego! Wzdycha i zawodzi. Arator i Prohaska znów zabierają się do niego. „Nie bądź głupi. Co cię inni obchodzą. Wymień ich nazwiska“. — Ale natychmiast „inaczej może być zapóźno!“

„No, masz“ Arator podsuwa mu kawałek papieru i ołówek. „Skąd on go właściwie ma?“ nasuwa się Poldzie przelotne pytanie. „Napisz, jeśli nie chcesz powiedzieć!“ Hilsner nie pisze. „A zatem pozwól żebym ja napisał!“ Polda milczy. Nie wada już ani jedną przytomną myślą. „Jak się nazywa?“ dopytuje się tamten. I prawie mechanicz-

nie, automatycznie odbiera w odpowiedzi: „Wasserman“ — A ten drugi? — „Erbman“ — „Wspólnie ja sprzątnęliście?“ — Nie... przemocowali u matki. — „W dniu morderstwa?“ „Tak“ — „A potem?“ —

Jak na zawołanie zjawia się teraz Miffek i stawia dalsze pytania. Hilsner daje tylko krótkie odpowiedzi. Ale ostatecznie wyciągają z niego wszystko, co chcieliby wiedzieć, a mianowicie: że ci dwaj i jeszcze jeden, niejaki Trajler dopytywali się o dziewczynę, a on wymienił Agnieszkę Hruzę. Co zamierzali z nią zrobić nie wiedział, przypuszczał, że chcą się z nią przespać. Czy to z nimi pędził cwałem do miasta wąską uliczką koło domu Pojmanów? — Tak. — Czy jeden z obcych utyka na nogę? — Tak. — Zaprowadził ich do lasu, wskazał na miejsce, z którego światło można było dostrzec nadchodzącą dziewczynę. Tam ukrył się Wasserman z drzewem. Erbman w krzakach. W chwili, gdy dziewczyna przechodziła tamtędy, uderzyli ją pałką i wciągnęli do lasu. On, Polda, nie chciał się temu dłużej przypatrywać i uciekł. Zeznania swe uzupełnia zapewnieniem, że Żydzi z Polny, to jedna wielka banda — gdyby podczas przesłuchania byli się inaczej o nim wyrażali, oszczędziliby mu niejako.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sesja Sejmu i Senatu odroczone na 30 dni

Warszawa, 7. 11. PAT. Dziś o godzinie 13-ej przybył do gmachu Sejmu dyrektor biura prawnego prezesa Rady ministrów p. Władysław Paczoski, który wręczył p. marszałkowi Sejmu zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji zwyczajnej Sejmu. Zarządzenie pana Prezydenta brzmi:

„Na podstawie art. 25 konstytucji odraczam z dniem 7 listopada 1934 r. sesję zwyczajną Sejmu na dni 30 Spół, dnia 6 listopada 1934 r. (—) Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. (—) prezes Rady ministrów Leon Kozłowski.

Następnie p. dyr. Paczoski zarządzenie podobnej treści z powołaniem się na art. 37 konstytucji doręczył panu marszałkowi Senatu.

Rozdział referatów budżetu w Sejmie i Senacie

Warszawa, 7. 11. PAT. Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem pos. Byrki posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Na posiedzeniu tem dokonano rozdziału referatów poszczególnych części budżetu na rok 1935-36. Sprawozdawcami poszczególnych części preliminarza wybrani zostali następujący posłowie: Budżet Prezydenta R. P. i Najwyższą Izbę Kontroli objął pos. Czuma. Prezydium rady ministrów pos. Tebinka, fundusze podległe prezydium rady ministrów pos. Sowiński, ministerstwo spraw zagranicznych pos. Walewski, ministerstwo spraw wojskowych pos. Duch, fundusze podległe ministerstwu spraw wojskowych pos. Sanojca, ministerstwo spraw wewnętrznych pos. Pączek, ministerstwo skarbu pos. Hołyński, monopole pos. Hutten-Czapski, fundusze podległe ministerstwu skarbu pos. Sanojca, pos. Hołyński i pos. Czernichowski, ministerstwo sprawiedliwości poseł Seidler, ministerstwo przemysłu i handlu pos. Czernichowski, ministerstwo komunikacji pos. Starzak, fundusze podległe ministerstwu komunikacji pos. Szrednicki, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych pos. Karwacki, ministerstwo WR i CP pos. Zdzisław Stroński, ministerstwo opieki społecznej pos. Sowiński, przedsiębiorstwa i zakłady podległe ministerstwu opieki społecznej pos. Dyboski, ministerstwo poczt i telegrafów pos. Dobrzański, emerytury i zaopatrzenia oraz renty inwalidzkie i pensje pos. Wagner, dług państwa pos. Hutten Czapski. Ustawę skarbową i referat generalny objął pos. Miedziński.

Warszawa, 7. 11. PAT. Na posiedzeniu senackiej

komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem sen. Popławskiego przydzielono referaty poszczególnych części preliminarza budżetowego, jak następuje: Prezydent R. P. i ministerstwo prze myślu i handlu sen. Evert, N.I.K. i Sejm sen. Drucki—Lubecki, Senat : prezydium Rady Ministrów sen. Mora-Brzeziński, fundusz pracy sen. Iwanowski, ministerstwo spraw zagranicznych sen. Hanna Hubicka, ministerstwo spraw wojskowych sen. Dąbski, ministerstwo spraw wewnętrznych sen. Wańkowicz, ministerstwo skarbu oraz dług państwowy sen. Szarski, ministerstwo sprawiedliwości sen. Zaczek, ministerstwo komunikacji sen. Skoczylas, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych sen. Rdułowski, ministerstwo WR i OP sen. Ehrenkruz, ministerstwo opieki społecznej sen. Barański, ministerstwo poczt i telegrafów sen. Lempke, emerytury i zaopatrzenia, renty inwalidzkie i pensje oraz monopole sen. Tarłowski, Referat generalny i ustawę skarbową objął sen. Szarski.

Referenci budżetu a tarcia w klubie B. B.

Warszawa, 7. 11. (Sin) Jakkolwiek przydział referatów w komisji budżetowej Sejmu nie posiada w tej chwili żadnego znaczenia, albowiem referenci należą do klubu rządowego i nie opracowują sa modzielnych referatów budżetowych, to jednak sposób, w jaki dziś rozdano referaty wśród posłów, określa stan rozgrywek partyjnych na terenie klubu BB. Na uwagę zasługuje, że referat budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, który jest uważany za najwięcej honorowy, gdyż daje możliwość dostąpienia zaszczytu rozmów z marsz. Piłsudskim, a który znajdował się dotychczas w rękach wicemarszałka Polakiewicza przyznany został posłowi Duchowi, który — jak wiadomo — został usunięty ze stanowiska wiceministra w kilka dni po objęciu rządów przez premiera Kozłowskiego. Znany z awantur sejmowych poseł Sanojca, który otrzymał w swoim czasie referat budżetu Ministerstwa Reform Rolnych, a potem został zdegradowany do referatu budżetu Min. Poczt, w tym roku został pozbawiony i tego referatu, a referować będzie jedynie fundusz kwaterunkowy i wojskowy. B. prezydent m. Lwowa pos. Brzozowski przestał referować budżet prezydium rady ministrów. I w Senacie nastąpiły zmiany, będące wynikiem „czystki“. Wobec tego, że sen. Wyrostek złożył mandat, budżet MSWojsk. przy padł sen. Dąbskiemu. Jak wiadomo, sen. Sobolewski b. członek zarządu Żyrardowa, był referentem budżetu M.S.W. Obecnie referat ten został przydzielony sen. Wańkowiczowi.

Wielkie zwycięstwo Roosevelta

Nowy Jork, 7. 11. (R) Aczkolwiek tylko częściowe rezultaty znane są dotąd z wyborów amerykańskich, to jednak wskazują one na decydującą przewagę demokratów i wielkie zwycięstwo prezydenta Roosevelta. Do izby reprezentantów dotąd wybrano 208 demokratów i 52 republikanów. Dotąd niewiadome są wyniki w 175 okręgach, ale ponieważ dla posiadania większości wymagana jest liczba 218 mandatów, to uzyskanie przez demokratów tej większości nie może ulegać wątpliwości. Biorąc obecny stosunek wybranych można się nawet spodziewać, że większość demokratyczna będzie przytłacza jąca.

Z wyborów do senatu, do którego wybierana jest tylko trzecia część składu senatu, a więc 32 senatorów na 96 mandatów ogółem, wiadomych jest dotąd 21 wyników, a mianowicie wybranych jest 18 demokratów i 3 republikanów, 11 mandatów jeszcze jest niewiadomych. Również co do senatu widoki demokratów są znakomite i liczą oni, że da posiadali w senacie 2/3-cie mandatów. Co do wyborów gubernatorów stanów, wiadomym już jest, że gubernator stanu New York, demokrata Lehman, został wybrany ponownie natomiast kandydat republikański Moses poniósł dotkliwą porażkę.

Wiadomym jest dotąd, że demokraci uzy-

skali znakomitą przewagę w stanach Virginia, Floryda, Mississipi, Texas, Arizona, New York, Nevada i Tennessee. W niektórych stanach doszło do krwawych zająć, w rezultacie których byli zabici i ranni, naogół jednak panuje spokój i porządek.

Upton Sinclair pokonany

Nowy Jork, 7. 11. (R) Dotychczasowy gubernator stanu Kalifornia Merriam odniósł zwycięstwo nad Upton Sinclairem, uzyskując 125 tys. głosów większości. Gubernator Merriam oświadczył, iż wyniki wyborów są dowodem, że fantastyczne bolszewickie projekty Upton Sinclaira nie odpowiadają obywatelom kalifornijskim, którzy pozostają wierni postępowemu amerykańskiemu i wypróbowanym metodom rządu.

Katastrofa niemieckiego samolotu

Pięć osób zabitych

Berlin, 7. 11. PAT. Samolot pasażerski kursujący na linii Królewiec-Berlin, po przelecie nad Gdańskiem, zmuszony był do lądowania w pobliżu miejscowości Gross Rackett o 20 klm. na południowy-zachód od Lauenburga. Z niewyjaśnionych dotychczas



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 7. 11. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 53.10.

Zebrań giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Zainteresowanie ograniczone do poszczególnych papierów przy małej chęci do pracy. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursie ustalonym nieco słabiej. Obroty większe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4 i pół proc. l. z. TKZ. m. Warszawy 52 za 100.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Zapotrzebowanie niewielkie pokryte dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 5.26 i pół do 5.29, czek bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.25, grubsze 5.26. Z innych walut Funt szterling 26.43—26.55, Frank szwajcarski 172—172.75, Marka niemiecka gotówka 186—188, wypłata 212.50—213.50, Korona czeska gotówka 21—21.20.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 7. 11. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 94.75, 95, Cukier 27.25, 27.50, Węgiel 12.75, Lilpop 10.60. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 46.50, 4-proc. inwestycyjna 116, 5-proc. konwersyjna 66, 6 p oc. dolarowa 72.75, 72.50, 7-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 77, 76.75. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Rein. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.87, Gdańsk 172.82, Holandia 358.40, Kopenhaga 118.50, Londyn 26.55, Nowy Jork telegraficzny 5.30 i trzy ósme, Oslo 133.50, Paryż 34.90 i pół, Praga 23.13, Sztokholm 133.85, Szwajcaria 172.54, Włochy 45.36, Berlin 213.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 7. 11. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 i trzy czw., przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w placu 5.28 oraz 5.29 i pół w towarze, przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 7. 11. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie jęczmieniu, ziemniakach, mące oraz egzekstywne sprzedaż makuchów. Pszenica, żyto, oregy i życie i jęczmień zmniejsza w cenie. Za ziemniaki prąmy słowe o zawartości 18 proc. skrobi płacono zł 3.50—3.70 za 100 kg. loco stacja załadowania. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita Podwołoczyska 16—16.25, Lwów 17.75—18, pszenica zbiorowa Podw. 14.75—15, Lwów 16.50—16.75, żyto jednolite Podw. 13—13.25, Lwów 14.75—15, żyto zbiorowe Podw. 12.50—12.75, Lwów 14.25—14.50, otręby żytnie Podw. 7—7.25, Lwów 7.75—8, otręby jęczmieńne Podw. 8.50—9, Lwów 10.50—10.75.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 7. 11. Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 7. 11. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.23 : pięć ósmych, Londyn 15.38, Nowy Jork 3.07 i trzy ósme, Berlin 123.40, Wiedeń oficjalny 72.85, Wiedeń noty 57.10, Praga 12.84, Warszawa 57.90. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 90.50, w Paryżu fr. fr. 1880, w Zurychu dol. 75.50 przy tendencji słabszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 6. 11. Giełda nieczynna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 7. 11. Cynk dost. natychm. 12 1/4, termin. 12 1/2, cyna natychm. 223 3/8—228 1/2, termin. 223 1/2—228 5/8, Straits 229, ołów natychm. 10 1/4, termin. 10 9/16, miedź natychm. 27 9/16—27 5/8, termin. 27 7/8—27 15/16, Elektrolit 30 1/2—31.

Niemcy wysuwają zastrzeżenia przeciw użyciu wojsk francuskich dla zabezpieczenia plebiscytu

Berlin, 7. 11. PAT. Urzędowo donoszą: Ogłoszony przez agencję Havasa komunikat o rozmowie między ambasadorem niemieckim w Paryżu i francuskim ministrem spraw zagranicznych nie przynosi jeszcze wyczerpującego wyjaśnienia sytuacji, powstałej ostatnio w kwestji Zagłębia Saary. Bezspornie pocieszające jest, że p. Laval, w przeciwieństwie do wiadomości, ogłaszanych dotychczas właśnie przez prasę francuską, zaprzecza istnieniu przygotowań wojskowych Francji celem wkroczenia do Zagłębia Saary. Z drugiej strony jednak trwa on nadal na stanowisku, że Francja byłaby uprawniona i zobowiązana do zabezpieczenia przez wysłanie sił wojskowych spokoju i ładu

oraz swobody głosowania w Zagłębiu Saary. Rozumie się, że to stanowisko jest dla Niemiec nie do przyjęcia. Ambasador niemiecki w Paryżu wskazał na to w czasie rozmowy i prosił o kontynuowanie wymiany zdań, będąc już poinformowany o tem, że wysłana została do niego, jak również do niemieckich placówek dyplomatycznych w Londynie, Rzymie i Brukseli instrukcja, zawierająca szczegółowo umotywowany nakaz rządu Rzeszy, aby wniesiono zastrzeżenia przeciwko użyciu wojsk francuskich w Zagłębiu Saary i ponownie przeciwstawiono w ogólnej formie niemiecką koncepcję o traktowaniu zagadnienia Saary występującym z różnych stron tendencjom.

Lewica przeciw projektom Doumergue'a

Paryż, 7. 11. PAT. Grupy parlamentarne socjalistycznej partii Francji, socjalistów francuskich i republikań socjalistów uchwiliły wspólnie ustosunkować się nieprzychylnie do wniosku premiera Doumergue'a o przyznanie rządowi trzymiesięcznego przewidywanego budżetowego, któryto wniosek grupy wspomniane uważają za nieuzasadniony ze względu na możliwość szybkiego uchwalenia całego budżetu. Doputowani, należący do tych partji, wypowiedzieli się również przeciw wszelkim próbom rewizji konstytucji, które mogłyby zmierzać do ustanowienia władzy jednostki.

Unja demokratyczna przestrzega...

Paryż, 7. 11. PAT. Grupa posłów, należących do

Alliance democratique, zebrała się w Izbie deputowanych celem zastanowienia się nad obecną sytuacją polityczną. Po długiej dyskusji uchwalono wniosek, podkreślający konieczność utrzymania rozumu partyjnego i przestrzegający tych, którzy chcieliby wywołać przesilenie rządowe, przed odpowiedzialnością, jaka w związku z tem mogłaby na nich spaść.

Kobety francuskie demonstrowują

Paryż, 7. 11. PAT. Organizacja kobiece zebrała się wczoraj przed Izbą deputowanych z transparentami, domagającami się przyznania kobietom praw wyborczych. Delegacja przewodniczących stowarzyszeń kobiecych była następnie przyjęta przez przewodniczącego komisji dla reformy prawa wyborczego dep. Mandela, który przychylnie ustosunkował się do dezyderatów organizacji kobiecych. Odpowiednia projekty będą rozważone przez komisję.

Ujęcie uczestników napadu na 5 kobiet żydowskich pod Tarnowem

Tarnów, 7. 11. PAT. Sprawa bestjałkiego napadu, dokonanego w dniu wczorajszym koło Jodłówek Tuchowskiej na przejeżdżające furą na zakupy Żydówki wzbudziła tu wielkie zainteresowanie. Jak już donosiliśmy, Baila Gruenberg zmarła wskutek odniesionych ran z pobicia kołami. Baila Solender jest konająca, zaś Idesa Weiss i Frimeta Gruenberg ciężko ranne.

W wyniku energicznego śledztwa aresztowany

został w Ołpinach Jan Wójcik, który — po odsiedzeniu 2-letniego więzienia — pragnąc zdobyć pieniądze na otwarcie sklepu, wziął udział w napadzie. Ze względu na to, że jadący z Żydówkami woźnica Franciszek Sokółski zachowywał się podejrzanie i mimo że był jedynym mężczyzną na wozie, nie doznał żadnych obrażeń, został on aresztowany pod zarzutem współudziału w zbrodni.

Doroczna parada w Moskwie

Moskwa, 7. 11. PAT. Dziś, w siedemnastą rocznicę istnienia państwa sowieckiego odbyła się na Czerwonym Placu defilada wojska, a następnie manifestacja ludności cywilnej. Obecni byli najwyżsi dygnitarze partji państwa ze Stalinem, M. Łotowem i Kalininem na czele. Defiladę odbierał komisarz obrony Woroszyłow. Na trybunie dyplomatycznej była obecna delegacja monogolskiej republiki ludowej z premierem Gendusem na czele. Wszystkie pisma w obszernych artykułach optymistycznie charakteryzują sytuację związku sowieckiego i podsumowują bilans 17-lecia istnienia państwa, składając zapewnienie odnośnie pokojowości polityki sowieckiej wzywając jednocześnie do dalszego wzmożenia stanu obrony kraju. Z pośród sukcesów z dziedziny polityki zagranicznej prasa sowiecka szczególnie podkreśla zbliżenie z Francją i Stanami Zjednoczonymi oraz wstąpienie do Ligi Narodów. Wczoraj Kalinin wydał na Kremlu przyjęcie dla członków rządu, korpusu dyplomatycznego, korespondentów zagranicznych oraz wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa sowieckiego.

Nowy premier egipski

Kair, 7. 11. PAT. Prezesem gabinetu został Nessim pasza, który był już premierem egipskim w latach 1920—21 i 1922—23.

Prof. Weizmann w Palestynie

Jerozolima, 7. 11. ŻAT. Do Hajfy przybył prof. Chaim Weizmann wraz z małżonką. Jutro prof. Weizmann udaje się do Rechot, gdzie obejmie kierownictwo instytutu agrochemicznego imienia Sieffa.

Są jeszcze „suche“ stany

Nowy York, 7. 11. PAT. Floryda uchwiliła zniesienie prohibicji, natomiast stany Kansas i Nebraska uchwiliły utrzymanie prohibicji w dalszym ciągu.

Holland (Missouri), 7. 11. (PAT). W związku z wyborami w okolicy Settle doszło do strzelaniny, ofiarami której padło 2-ch zabitych i 2-ch ciężko rannych.

Dwie katastrofy kolejowe pod Brukselą

Bruksela, 7. 11. PAT. W pobliżu Brukseli na stacji Ath, ekspres Calais-Bruksela wykoleił się. Lokomotywa spowodu nadmiernej szybkości wyskoczyła z szyn, odrywając się od reszty pociągu, co zmniejszyło rozmiary katastrofy. Maszynista poniósł śmierć na miejscu, a 3 osoby odniosły rany. W kilkanaście godzin później w temsamym miejscu nastąpiła druga katastrofa. Mianowicie na pociąg podmiejski wpadł pociąg pospieszny, idący z Mons do Brukseli. W czasie katastrofy jedna osoba została zabita, a 12 odniosło rany.

Zjazd rabinów w Tarnowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 7. 11. (R) Wczoraj wieczorem przybył do Tarnowa rabin Halberstam z Bobowej. Na powitanie rabina przybyli na dworzec olbrzymie tłumy ortodoksji z transparentami i lampionami. Przez ulice miasta przebiegał pochód ortodoksów, odprowadzających rabina. Na sobotę spodziewany jest wielki zjazd rabinów z okolicznych miast i licznych rzesz ortodoksów.

Sprawa p. Radwana przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 7. 11. (R) Dzierżawca dóbr p. Radwan podczas lipcowej powodzi nie wykonał poleceń starosty, który nakazał mu umieszczenie koni powodzian w jego stajni w Wierchosławicach. Również osobista interwencja starosty tarnowskiego nie odniosła skutku, przyczem p. Radwan obraził słownie starostę, który go zaskarżył. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano jako świadka Romana ks. Sanguszkę. Ze względów formalnych rozprawa została odroczone do 30 bm.

Chrzest na łożu śmierci po operacji

Lwów, 7. 11. (O) Ze Złoczowa donoszą: W tutejszym szpitalu powszechnym dokonano operacji wyjęcia wyrostka robaczkowego u 58-letniego tragarza Fischera ze Skąły nad Zbruczem. Po operacji pacjent został w szpitalu. Żona jego, która czuwała nad nim, zmuszona była wyjść do miasta, a gdy po kilku godzinach wróciła oświadczyła jej, że mąż jej zmarł i że na pół godziny przed śmiercią zażądał wezwania księdza, przed którym wyraził życzenie, by go ochrzcił, co też uczyniono. Żonie pokazano jakiś świstek papieru, na którym było napisane, że mąż jej chce się wychrzcić. Na świstku tym był znak Fischera, który był niepiśmienny. Gdy o tem dowiedział się rabinat w Złoczowie oraz tamtejszy kahał, zażądał od zarządu szpitala wydania zwłok, celem pochowania ich na cmentarzu żydowskim. Zarząd szpitala odmówił jednak wydania zwłok Fischera. Fakt ten wywołał poruszenie wśród żydowskiej ludności Złoczowa i okolicy.

Morderca sędziego w Tarnobrzegu ujęty

Lwów, 7. 11. (O) Z Tarnobrzega donoszą, że wczoraj w godzinach wieczornych został aresztowany morderca naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu, śp. Krzesa. Jest nim znany bandyta, karany już kilkakrotnie, Gabrjel Czechór, który dopiero w ubiegłym tygodniu opuścił więzienie w Mielcu, gdzie odbywał 8-miesięczną karę za kradzież. Czechór zakradł się do piwnicy sędziego, chcąc ukraść węgiel i drzewo. Ponieważ sędzia Krzesz już raz sądził Czechóra, ten obawiając się ponownego zasądzenia, chwycił za siekiere, leżącą w kącie piwnicy i zabił nią sędziego. Morderca przyznał się do winy.

Zuchwałe obrabowanie ambulansu kolejowego

Warszawa, 7. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 21.52 na szlaku Błonie-Płochocin kilku bandytów wtargnęło z bronią w rękę podczas biegu pociągu do wagonu bagażowego. Po steroryzowaniu kierownika pociągu oraz konduktora, zrabowali ambulans kolejowy z zawartością ok. 38 tysięcy zł. Zatrzymawszy pociąg automatycznym hamulcem przed przystankiem Gołąbki, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Popelnił samobójstwo z nędzy

Warszawa, 7. 11. (Sin) Dziś w godzinach rannych zamieszkały przy Aleji 3-go Maja nr. 2 dr. Leon Garfinkel popelnił samobójstwo przez rzucenie się z czwartego piętra na bruk. Przewieziony do szpitala denat zmarł. Powodem samobójstwa była nędza.

Zgon Teodora Szteker

Warszawa, 7. 11. (Sin) Dzisiaj o godz. 4. rano w szpitalu zmarł znany zapaśnik polski Teodor Szteker. Prawdopodobnie przyczyną śmierci było zakażenie krwi.

Dni Doumergue'a policzone

Na plenum -- żałoba, w kuluarach -- gorączka przesileniowa

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 6. 11. (M) Inauguracyjne posiedzenie Izby i Senatu odbyło się dziś pod znakiem żałoby i uczczenia pamięci króla Aleksandra I-go, min. Barthou i t. prezydenta republiki Poincarego. Podniosła przemówienia wygłosili w Izbie przewodniczący Bouisson i premier Doumergue, w Senacie zaś przewodniczący Jeanneney i minister spraw zagranicznych Laval. Przemówień tych wysłuchano stojąc, poczem na znak żałoby zamknięto posiedzenia.

O ile na plenum zarówno w Izbie, jak i w Senacie panował nastrój uroczysty, o tyle w kuluarach toczyły się zawzięte dyskusje nad stanowiskiem poszczególnych stronnictw wobec zgłoszonych przez premiera Doumergue'a wniosków. Do ożywienia atmosfery przyczyniły się relacje o przebiegu posiedzenia rady ministrów. Sądząc z głosów prasy wieczornej, moment kryzysu już nastąpił. „Liberte“ donosi: W kołach parlamentarnych utrzymują, że ministrowie radykalni faktycznie już dzisiaj są w stanie dymisji. Oficjalnie złożą swoje teki w czwartek rano. Nie uczynili tego dziś, gdyż nie chcieli odbierać rządowi sposobności do złożenia pośmiertnego hołdu pamięci króla Aleksandra, ministra Barthou i b. prezydenta Poincarego.

„Journal des Debats“ twierdzi na podstawie własnych informacji, iż listy z dymisją ministrów radykalnych zostały wprawdzie przygotowane, ale nie były wręczone podczas dzisiejszego posiedzenia rady ministrów i dotychczas nie są jeszcze podpisane.

Radykali przed ciężką próbą

Paryż, 6. 11. PAT. Deputowany Clerc omawiając obecne położenie gabinetu podkreśla w „Notre Temps“, że naskntek wniosku premiera Doumergue'a w sprawie prowizorium budżetowego na rok 1935, radykałowie znaleźli się w niezwykle trudnym położeniu. Jeśli nie zgodzą się na ten wniosek, to obalą rząd rozejmu partyjnego, co może spowodować krwawą starcia w Paryżu, jeśli zaś zgodzą się na wniosek premiera Doumergue'a, podpiszą temsamem wyznaczenie własnego bankructwa.

Zarezerwowany fotel dla Herriota

Paryż, 6. 11. PAT. W godzinach popołudniowych zebrała się grupa radykalna Izby deputowanych w

celu naradzenia się nad sytuacją polityczną. Senator Chautemps, który naskntek wyboru do Senatu zmuszony był zrzec się przewodnictwa grupy radykalnej w Izbie oddał przewodnictwo pierwszemu wiceprzewodniczącemu dep. Delbosowi. Postanowiono odroczyć wybór prezesa do późniejszego terminu. Odroczenie wyboru przewodniczącego grupy interpretują naogół jako zarezerwowanie tego stanowiska dla min. Herriota, wrazie gdyby zgłosił on swoje następnienie z rządu. Min. Herriot wygłosił następnie dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej. Szczegółów dyskusji nad tem expose narazie nie podano do wiadomości prasy.

Sytuacja jest poważna

Paryż, 6. 11. PAT. Minister przemysłu i handlu Lamoureux, który dziś wieczorem miał wyjechać do Moskwy, odłożył ten wyjazd do bliżej nieokreślonego terminu. Interpelowany przez dziennikarza Lamoureux oświadczył, że sytuacja polityczna w chwili obecnej jest zbyt poważna, aby mógł on opuścić Paryż. Zbliżająca się debata w Izbie wymagają jego obecności. Ponadto minister zaznaczył, iż wczoraj rozpoczął rokowania bilateralne z Belgją, przewidziane przez konferencję bloku złotego. Sprawa ta również zatrzymuje go w Paryżu.

Dalsze uchwały przeciw projektom Doumergue'a

Paryż, 6. 11. PAT. Grupa republikanów socjalistów w Izbie powzięła uchwałę, wypowiadającą się przeciw uchwaleniu prowizorium budżetowego na 1. kwiat 1935 r., wychodząc z założenia, że na podstawie sprawozdania komisji finansowej można już obecnie przystąpić do dyskusji nad budżetem na cały rok 1935. Budżet ten winien być uchwalony przez izbę do końca roku bieżącego.

Paryż, 6. 11. PAT. Grupa lewicy demokratycznej w senacie odbyła dziś posiedzenie, na którym większością 96 głosów przeciwko 2 przyjęto uchwałę, wyrażającą solidarność ze stanowiskiem, jakie zajęło przyjdum grupy wobec projektów premiera Doumergue'a. W szczególności lewica dem. Senatu zastrzegła się przeciwko chęci zniesienia prerogatyw Senatu w sprawie rozwiązywania izby. Wyrażając gotowość poparcia reformy ustroju państwowego lewica demokratyczna Senatu zaleca przeprowadzenie reformy w ramach konstytucji.

Japonia fortyfikuje wyspy mandatowe na Pacyfiku

London, 6. 11. (L) Prasa angielska przynosi sensacyjne wiadomości o kosztownych fortyfikacjach i ulepszeniach fortowych, urządzanych przez Japonię na wyspach mandatowych na Oceanie Spokojnym. Koszt robót na czterech drobnych wyspach wynosił w r. 1933 80.000 f. szt. mimo, że wyspy te nie posiadają żadnej wartości gospodarczej. Mają one jednak doniosłe znaczenie strategiczne, gdyż leżą na linii komunikacyjnej między St. Zjednoczonymi a Filipi-

nami i mogą stanowić korzystną bazę dla wypadów do Australji i Nowej Gwinei. Szczegóły te zostały ujawnione wczoraj w Genewie podczas obrad komisji mandatowej Ligi Narodów. Prócz fortyfikacji wybudowano na tych wyspach szereg lotnisk.

W miarodajnych kołach londyńskich wyrażany jest pogląd, że jakiegokolwiek fortyfikowanie tych wysp stanowi pogwałcenie waszyngtońskiego układu morskiego.

NOWE PRZEPISY O SPRZEDAŻACH NA RATY

wedle nowego
KODEKSU HANDLOWEGO
wraz
z przepisami związkowymi i wzorami umów

wydał i objaśnił
Dr. D. BULWA
advokat w Krakowie
CENA EGZ. 2 ZŁ.

Do nabycia w Admin. „Nowego Dziennika“
Orzeszkowej 7. Konto P. K. O. Nr. 400.630,
w Księgarni Powszechnej, na dworcu oraz
w Stow. Kupców, Kraków, Grodzka L. 43.

Amb. Raczyński u króla angielskiego, pos. Gawroński u prezydenta Austrii

London, 6. 11. PAT. Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem ambasador polski Raczyński złożył królowi w pałacu Buckingham swoje listy uwierzytelniające. Dwie karoco dworskie wiozące ambasadora Raczyńskiego, oraz wyższych urzędników ambasady, przejechały przez śródmieście, budząc zainteresowanie publiczności.

Ambasador Raczyński przeprowadzony został do apartamentów królewskich, gdzie oczekiwał go minister spraw zagranicznych sir John Simon w galowym stroju dworskim, w otoczeniu urzędników dworu królewskiego. Po przywitaniu sir John Simon pierwszy udał się do króla, następnie zaś marszałek dyplomatyczny dworu królewskiego gen. Sir George Clive wprowadził ambasadora Raczyńskiego do pokoju audjencjonalnego Jego Królewskiej Mości. Król Jerzy bardzo serdecznie powitał nowego ambasadora polskiego, przyjął z rąk jego listy uwierzytelniające pana Prezydenta Rzeczypospolitej i odbył z nim w obecności ministra spraw zagranicznych Simona kilkuminutową rozmowę. Następnie ambasador Raczyński przedstawił królowi po kolei towarzyszących mu członków ambasady. Na tem ceremoniał dworski został wyczerpany i gen. Sir George Clive odwiózł ambasadora Raczyńskiego oraz towarzyszące mu osoby karocami dworskimi spowrotem do ambasady.

Zaznaczyć należy, że ceremoniał dworu królewskiego nie przewiduje przy wręczaniu przez ambasadora listów uwierzytelniających królowi wygłaszania przemówień.

Wiedeń, 6. 11. PAT. Nowomianowany poseł R. P. Jan Gawroński zjawił się dziś o godz. 12-tej w południe w towarzystwie członków poselstwa u prezydenta związkowego Miklása, aby wręczyć mu pisma uwierzytelniające. Przy przyjeździe i odjeździe posła oddała mu horory pompanja honorowa przy dźwiękach marsza generalskiego. Przy wręczaniu pism uwierzytelniających obecny był minister spraw zagranicznych Berger-Waldenegg.

6 lat budowano most w Toruniu

Warszawa, 6. 11. PAT. W dniu 11 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie mostu drogowego na Wiśle w Toruniu. Most o długości 900 metrów i szerokości użytkowej 15 mtr uważać należy za największą inwestycję drogową w Polsce. Budowę mostu rozpoczęto w r. 1928, ukończono w 1934 r. -- Most zbudowano z funduszy państwowych i miejskich.

Interpelacja w sprawie Berezki Kartuskiej

Warszawa, 6. 11. (Sin) Do łaski marszałkowskiej wpłynęła interpelacja klubu narodowego w sprawie obchodzenia się z internowanymi w obozie izolacyjnym w Berezce Kartuskiej. Interpelacja zawiera zarzut, że izolowani byli źle odżywiani i znajdowali się w fatalnych warunkach zdrowotnych. Wobec chorych nie stosowano diety. Karcer, do którego zamknięto izolowanych, nie miał posłań. Izolowanych przesłano do ciężkiej pracy fizycznej, a także bito. Interpelacja podaje nazwiska funkcjonariuszy, którzy źle obchodzili się z izolowanymi.

Klub parlamentarny PPS wniósł interpelację w sprawie Berezki Kartuskiej, więzienia Świętokrzyskiego i in., oraz wniosek nagły w sprawie amnestji powszechnej dla więźniów politycznych.

—o—o—

Dziennikarka francuska aresztowana w Madrycie

Paryż, 6. 11. PAT. „Notre Temps“ donosi z Madrytu o aresztowaniu przez władze hiszpańskie francuskiej dziennikarki Simone Tery, współpracownicy „Oeuvre“. Aresztowanie nastąpiło, gdy pani Tery z trybuny prasowej przystąpiła do obrad Kortezów. Powodem aresztowania były korespondencje p. Tery, które wywołały niezadowolone w hiszpańskich kołach wojskowych.

Gömbös w Rzymie

Rzym, 6. 11. PAT. Premier Gömbös udał się dziś rano do pałacu królewskiego, gdzie wpisał się do księgi audjencjonalnej. Następnie o godz. 11-tej udał się do Palazzo Venezia i odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim. Po konferencji tej w poselstwie węgierskim przy Kwirynale odbyło się śniadanie na cześć premiera Gömbösa. Prasa włoska zamieszcza dłuższe artykuły powitalne z okazji wizyty premiera Gömbösa, wskazując na serdeczne stosunki między obydwojema krajami.

Zderzyły się dwa kontrtorpedowce

Los Angeles, 6. 11. PAT. Podczas nocnych manewrów, w których wzięło udział 23 okrętów linjowych, kontrtorpedowiec „Ellis“ zderzył się z kontrtorpedowcem „McFarland“ w odległości 200 mil od zatoki Magdaleny. Nikt z załogi nie doznał poważnych obrażeń. Kontrtorpedowiec „McFarland“ ma uszkodzony bok i woda wdarła się do oddziału kotłowy. Dwa holowniki trzymają się w pobliżu krążownika, by wrazie potrzeby przyholować go do portu.

—o—o—

Paryż, 6. 11. PAT. Członek najwyższej rady wojennej gen. Georges, który odniósł poważne rany podczas zamachu marsylskiego, opuścił już szpital i udał się na rekonwalescencję na riwierę francuską.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . . 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr.

Dla poszukujących pracy . . . **5** gr.

==== Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniła jest u dołu niniejszej strony. ====

Wolne posady

ZDOLNY pomocnik kuśnierski poszukiwany. — Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1362kr

BUCHALTERKA-BILANLISTKA, ZDOLNA, RUTYNOWANA SIŁA, POTRZEBNA ZARAZ. Zgłoszenia Z PODANIEM WYMAGANEJ PŁACY pod „BUCHALTERKA PRZEBITKOWA“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek gł. 8. 1363kr

KWALIFIKOWANE filicjarki oraz dobrą się do maszynowego haftu przyjmie od zaraz: Holcerowa, Kraków, Jasna 8. 276g

Posad poszukują

URZĘDNIK, buchalter, korespondent, piszący na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Referencje K.“. 289g

Lokale

SKLEP z urządzeniem spowodu wyjazdu — do sprzedania. Czynsz niski. Szewska 5, parasolnik. 265g

DWAJ urzędniczy wynajmą na spokojnej ulicy w śródmieściu obszerny pokój z komfortem (łazienka). Zgłoszenia: „Orzeł“ Lębrowszczyzna 3, „Sytuowani“. 276g

POKÓJ umeblowany — komfortowy, I. piętro, z utrzymaniem lub bez dla dwóch panów (pań) do wynajęcia. Wiadomość: Grzegorzewska 8, m. 4.

DO wynajęcia lokal parterowy na przemysł lub rękodzieło: Kraków, ul. Poselska 17.

PRZYJMĘ na mieszkanie pana lub pannę (ew. z utrzymaniem). Wiadomość: Miodowa 18, m. 8, III. piętro.

Kupno

KUPIĘ maszynę do pisania używaną. Zgłoszenia: Mleczarnia Schnur, Dietla 93. 278g

Sprzedaj

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8. 199g

WYTWÓRNIA PYJAM ul. Kołetek 1, III. piętro została przeniesiona do FRONTOWEGO LOKALU w tym samym domu OD UL. STRADOM 17 — poleca bonjourki, szlafroki, pyjamy, ubrania narciarskie i wiatrówki po cenach specjalnie niższych. 1949kr

TKALNIA płóciem lnianych w Krakowie, Bożego Ciała 29, wyrabia też ze szmatek, starej garderoby, trwałe, ładne chodniki i dywany. 248g

**ERNEST
YVONNE & VILMA
KAWIARNIA „FENIKS“**

Tel. 160-10

„ 167-79

KRAKÓW

Św. Jana 2

**RYGAWAR
GUM ?**
TAKICH
DOTAD NIE BYŁO

NAJNOWSZY ZESZYT (VI — 1934)

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA,

zawiera następującą treść (104 stron):

JULJUSZ FELDORN: „Żyd Jej Królewskiej Mości“ (Beniamina Disraeliego — kompleks żydowski).

SALOMON CZORTKOWER: Z badań nad problemami rasowymi Żydów (Mit czystości rasowej, mit ruchu nordyckiego, różnicowanie rasowe ludności europejskiej, struktura rasowa Żydów).

CH. CHAJES: Baal-Szem-Tow u chrześcijań VI—VII.

MATEUSZ MIESES: Judaizanci we wschodniej Europie (dokończenie).

JEREMIASZ FRENKEL: Pieśń życia jego uagie się urwała (Ch. N. Bialik).

I. BERMAN: Tęsknota do prostoty.

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł. 8. — Zamówienia do Administracji: Warszawa, Rymarska 8, telefon 11-57-38. — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. Nr. 24768, Menora Sp. Wydaw. Warszawa. — Redakcja: Łódź, Narutowicza 96, tel. 233-24.

MIESZKANIE

2 pokoje z kuchnią, słoneczne I. p. lub II. p. stary dom, Dz. VII. i VIII. poszukiwane. Zgłoszenia: „Punktualność w płaceniu“ do administratora i Nowego Dziennika.

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH



najlepsze z najlepszych.

Kursa popołudniowe

dla Pań w szkole zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, telefon 158-21.

Zawiadamiamy, iż kurs modniarski 6-cio tygodniowy rozpocznie się dnia 7 listopada b. r. o godz. 6-ej wieczorem.

Kurs wieczorny kroju i szycia 3-miesięczny dla Pań rozpoczęły się dnia 6 listopada b. r. o godz. 6-ej wieczorem.

Kurs 6-tygodniowy gotowania rozpocznie się dnia 7 listopada b. r. o godz. 9:30 rano.

Przyjmij się wpisy na kursa:

6-tygodniowy kroju i modelowania dla krawców.

6-tygodniowy kroju bielizny dla fachowych bielizniarek.

3-miesięczny kroju i szycia bielizny dla początkujących.

4-tygodniowy kroju i szycia rękawiczek zimowych karnawałowych.

S. J. IMBER

**ASY
CZYTEJ
RASY**

Tom prac polemicznych, w których autor rozprawia się z Nowaczyńskim, Dmowskim, Rosztrowskim, Wasilewskim, Rembelskim, Mosdorfem, oraz daje wyczerpującą odpowiedź na „Zmierzch Izraela“ H. Rolickiego.

Cena 5 zł.

BIBLIOTEKA S. J. IMBERA

Kraków, Skr. pocztowa 110.

Konto P. K. O. 411-960.

Nauka i wychowanie

NAUKA języków obcych idealną metodą lingwafonową „PHONOGLOTTE“ ANGIELSKIEGO

FRNCUSKIEGO
NIEMIECKIEGO

rozpocznie się 15 listopada, pod kierownictwem sił fachowych. Informacje, wpisy: Kursy Handlowe FEINBERGA, Starowiślna 28. 1333kr

STENOGRAFIJ, przedmiotów handlowych, języka NIEMIECKIEGO — lekcje: Dietla 7, m. 7. — Kurs stenografii zł. 10. 274g

AKADEMIK, rutynowany korepetytor-pedagog skrzypek i alciasta, poszukuje guwernerki, korepetycyj lub innego zajęcia zarobkowego (orkiestra, biuro). Zgodzę się na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Dziennika“ pod „Wy nagrodzenie skromne“.

Różne

ZAWIADAMIA się, że Spółdzielnia Kredytowa Żydowskich Urzędników Prywatnych w Krakowie Plac WW. Świętych 8 została rozwiązana. Wzywa się wieczycieli do zgłoszenia swych roszczeń. — Likwidatorzy. 280g

MŁODZIEŻY SZKOLNA! Wszelkie lektury szkolne w Największej Wypożyczalni „ALFA“, Jagiellońska 8, cóg Szewskiej. 1356kr

Matrymonjalne

SWAT dobrze zaprowadzony poszukiwany. Zgłoszenia pod „M. T.“ do Adm. „N. Dziennika“. 277g

Reklama dźwięnią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnośnieniem i bez odnośnienia miesięcz. ZŁ 5'00, kwart. ZŁ 15'00

Na prowincji i z przesyłką pocztową „ 4'30 „ 12'90

Zagranicą z przesyłką pocztową „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłano 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone